Redakcja: tel. 188.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.


# Echo


CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.009.

Rok XIII Nr. 314 — Łódź środa 10 listopada 1937 r.


## Ciało b. premiera Macdonalda zabalsamowano natychmiast na statku.

LONDYN, 10. 11. — Cała prasa angielska poświęca obszerne kolumny Ramsayowi Macdonaldowi, którego zgon sprawił w Londynie głębokie wrażenie. Wiadomość o jego nagłej śmierci wskutek ataku serca na pokładzie statku „Reine del Pacifico", nadeszła w depeszy radiowej, jaką towarzysząca mu w podróży najmłodsza córka Sheila nadesłała do oLndynu swej starszej siostrze Izabeli. Depeszę tę otrzymano na krótką przed północą. Izabela Macdonald natychmiast telefonicznie powiadomiła przebywającego w Brukseli na konferencji chińsko-japońskiej brata swego Malcolma Macdonalda, ministra dominiów. Powiadomiono też redakcje dzienników i wiadomość o nagłym zgonie trzykrotnego premiera W. Brytanii w mgnieniu oka obleciała cały Londyn. Wszystkie dzienniki bez różnicy odcieni politycznych wyrażają swój podziw dla Ramsaya Macdonalda, który w roku 1886 jako 20-letni chłopiec, przybył do Londynu ze Szkocji, pracował w jakimś biurze w City, adresując koperty i pobierając za to 12 szylingów tygodniowo. Gazety dają wyraz swemu uznaniu dla wielkiego, a tak skromnego charakteru Macdonalda, który do ostatniej chwili pozostał marzycielem i idealistą wcielającym najlepsze cechy człowieka ludu.

Statek „Reine del Pacifico" znajduje się obecnie na Atlantyku i w poniedziałek zawinie do Bermudy, skąd zabalsamowane natychmiast na statku ciało Macdonalda odwiezione zostanie na innym statku z powrotem do Wielkiej Brytanii.

Pogrzeb Macdonalda nastąpi zapewne w jego rodzinnym Lossiemouth, małym porcie rybackim, do którego b. premier był nad wyraz przywiązany.

### Zgon Macdonalda



Wczoraj wieczorem zmarł podczas burzy na statku, zdążającym do Ameryki b. premier angielski Ramsay Macdonald wskutek ataku sercowego.

## BRUNO MUSSOLINI ciężko ranny?



Według pogłosek londyńskich, syn Mussoliniego Bruno miał dostać się po przymusowym wylądowaniu ciężko ranny do niewoli rządu walenckiego, który groźbą postawienia go przed sądem wojennym, zmusza ojca do wycofania ochotników włoskich z Hiszpanii. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

**RZYM ZAPRZECZA...**

PARYŻ, 10.11. — Agencja Havasa donosi z Rzymu: W kołach oficjalnych zaprzeczają wiadomościom, jakoby samolot, w którym znajdował się syn Mussoliniego Bruno został strącony na froncie hiszpańskim.

## Dziś wojska japońskie rozpoczną atak na Nantao.

SZANGHAJ, 10. 11. — Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie korpusu konsularnego, na którym zastanawiano się nad sytuacją wytworzoną na skutek zajęcia przez wojska japońskie prawie wszystkich dzielnic otaczających koncesję międzynarodową.

**ZŁE POZYCJE CHIŃCZYKÓW.**

SZANGHAJ, 10. 11. — W kołach, zbliżonych do władz wojskowych japońskich oczekują, iż dzisiaj po południu wojska japońskie rozpoczną atak na Nantao.

Zdaniem wojskowych kół japońskich zajęcie miasta będzie bardzo łatwe, ponieważ wojska chińskie na tym odcinku nie mogą stawić poważniejszego oporu. Japończycy liczą się nawet z możliwością, iż Chińczycy ustąpią z zajmowanych pozycyj, nie czekając na atak wojsk japońskich.

**WYBUCH POCISKU W REZYDENCJI POSŁA SZWEDZKIEGO.**

SZTOKHOLM, 10.11. — Szwedzki minister spraw zagranicznych otrzymał depeszę, potwierdzającą wiadomość, iż rezydencja posła szwedzkiego w Szanghaju została uszkodzona przez pocisk armatni i obrabowana przez żołnierzy chińskich i japońskich. Jak donosi agencja Havasa, poseł szwedzki złożył protest u władz chińskich i japońskich.

## Barcelona nie zwracała się do gen Franco z prośbą o rozejm.

PARYŻ, 10. 11. — Havas donosi z Barcelony, iż w kołach rządowych oficjalnie zaprzeczają wiadomości, podanej przez radio przez gen. Queipo de Llano, według której rząd w Walencji zwrócił się rzekomo do gen. Franco z prośbą o rozejm.

SALAMANKA, 10. 11. — Wydany wczoraj wieczorem komunikat kwatery głównej wojsk powstańczych donosi, że na poszczególnych frontach nie zaszło ostatnio nic godnego uwagi.

## ESKADRA WŁOSKICH LOTNIKÓW przeleciała nad Andami

RZYM, 10. 11. — Prasa donosi o nowym sukcesie lotnictwa włoskiego, odniesionym w Ameryce Południowej. Eskadra włoska, która wystartowała z Sant Jago de Chile, dokonała po raz pierwszy przelotu nad Andami, lądując w Mendoza. Przelot dokonany został na wysokości 6.000 mtr i trwał 40 minut.

## Czapka policyjna z szablą na katafalku. DOROCZNE ŚWIĘTO GRANATOWEJ ARMII

WARSZAWA, 10.11. — Tradycyjnym zwyczajem korpus policji państwowej obchodził dziś swe doroczne święto.

Na uroczystość przybyły do Warszawy delegacje wojewódzkich komend p. p. z całej Polski.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem za duszę poległych 630 oficerów i szeregowych p.p. w obronie współobywateli, ładu i porządku publicznego Rzeczypospolitej Polskiej.

Za spokój duszy poległych ofiar obowiązku wyznania rzymsko - katolickiego odbyło się dziś o godz. 8 rano w kościele pokarmelickim uroczyste nabożeństwo odprawione przez ks. Franc. Kowalskiego w asyście licznego kleru.

Na nabożeństwie obecni byli p. prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. dyw. Felicjan Sławoj Składkowski, komendant główny p. p. gen. Józef Kordian Zamorski, liczni przedstawiciele władz państwowych, sądownictwa, więziennictwa, samorządu członkowie Rodziny Policyjnej ze sztandarem oraz oficerowie i szeregowi p. p.

W środku kościoła ustawiony był symboliczny katafalk, na którym leżała czapka policyjna i szabla. Wartę honorową przy katafalku pełniła policja w hełmach.

We wszystkich miastach wojewódzkich odbyły się dziś nabożeństwa za spokój duszy poległych funkcjonariuszy p. p. Z okazji święta korpusu policji państwowej, komendant główny p. p. gen. Józef Kordian Zamorski wydał rozkaz do policji.

**W ŁODZI.**

ŁÓDŹ, dn. 10.11. — Dziś o godz. 10-tej w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki odprawione zostało nabożeństwo żałobne za dusze poległych i zmarłych policjantów województwa łódzkiego.

Nabożeństwo odprawił ks. biskup sufragan Tomczak w asyście duchowieństwa. W środkowej nawie kościoła ustawiony był katafalk, przy którym stała warta honorowa policji.

Na nabożeństwie żałobnym obecni byli przedstawiciele władz państwowych z wojewodą łódzkim Al. Hauke - Nowakiem i wice-wojewodą Wendorffem na czele.

Władze samorządowe z prezydentem Godlewskim i v-prez. Kozłowskim oraz reprezentanci władz wojskowych.

Korpus oficerów policji reprezentowany był bardzo licznie z komendantem wojewódzkim p. p. insp. dr Torwińskiego, komendantem insp. Elsesser - Niedzielskim, oraz inspektorem Petrim i Złotowskim na czele.

Świątynię wypełniały oddziały policji, rodziny policjantów oraz liczne rzesze społeczeństwa.

## Ofiara terroru niezwykłego „przyjaciela" Przeszło 200.000 złotych wyciągnął łódzki przemysłowiec OD ADMINISTRATORA WARSZAWSKICH KAMIENIC

WARSZAWA, 10. 11. — Olbrzymie zainteresowanie budzi w stolicy sprawa nadużyć popełnionych przez administratora wielu domów, Wacława Bugajskiego oraz b. właściciela fabryki w Łodzi, Michała Jankowskiego.

Bugajski m. in. był administratorem domu przy ul. Miodowej 20, należącym do p. Grażyny Rykaczewskiej, żony sędziego sądu apel., domu przy ul. Mokotowskiej 59, należącym do p. Janiny Świerczewskiej, domu Tow. ubezpieczeń „Patria", oraz dwóch jeszcze olbrzymich domów przy ul. Nowy Świat 23 i al. Ujazdowskie 23 należących do p. Lucjany Gawrońskiej małżonki posła R.P. w Wiedniu.

Bugajski przez 20 lat administrował domami, był uczciwym, wywiązywał się sumiennie z obowiązków i cieszył się wielkim zaufaniem mocodawców. Aż pewnego dnia wyszło na jaw, że Bugajski dopuścił się przywłaszczeń większych sum zainkasowanych z komornego lub przeznaczonych na podatki. U p. Rykaczewskiej przywłaszczył 17.000 zł, u p. Świerczewskiej ponad 6.000 zł, u p. Gawrońskiej 39.000 złotych.

Po ujawnieniu nadużyć Bugajskiego aresztowano i w śledztwie wyszła na jaw niezwykła historia. Okazało się, że Bugajski z przywłaszczonych sum

**nie korzystał ani grosza.**

Poznał on przed 11 laty Michała Jankowskiego, który wówczas był właścicielem jakiejś fabryczki w Łodzi. Jankowski zaprzyjaźnił się z Bugajskim i wykorzystując słaby charakter Bugajskiego zaczął go naciągać na pożyczki.

Zaczęło się od 200 zł. Jankowski nie zwróciwszy tych pieniędzy co pewien czas pożyczał nowe, aż doszło do 20.000 zł. Wówczas to Jankowski zaczął Bugajskiego formalnie teroryzować, mówiąc, że jeśli nie otrzyma dalszych pożyczek, to nie będzie w stanie spłacić całego długu.

Jankowski zapewniał Bugajskiego, że żona jego ma grunty na Wołyniu, na których Jankowski zamierza założyć plantacje arbuza. Pieniądze rzekomo były potrzebne na założenie plantacji, z której dochody miały posłużyć Jankowskiemu do spłacenia długu, zaciągniętego u Bugajskiego. To naciąganie trwało pełnych 10 lat.

Bugajski początkowo pożyczał Jankowskiemu sumy z zaoszczędzonych przez siebie pieniędzy potem dawał mu całe swoje zarobki, a kiedy i tego nie starczyło oddał mu zdefraudowane pieniądze. W ten sposób Jankowski przy pomocy niezwykle obłudnych obietnic zdołał wyciągnąć od Bugajskiego pełnych 212.000 zł.

Historia ta początkowo wydawała się po prostu nieprawdopodobna, lecz podczas rewizji u Bugajskiego ujawniono stosy listów, depesz i recepisów Jankowskiego. W listach domagał się ciągle pieniędzy i kwitował z odbioru wszystkim sum. W niektórych pokwitowaniach Jankowski stwierdzał, że nie wie iż sumy pobierane od Bugajskiego pochodzą z pieniędzy przywłaszczonych tym bardziej zobowiązywał się je zwrócić.. lecz nie zwracał ani grosza.

Okazało się przy tym, że wyłudzone od Bugajskiego pieniądze nie zostały obrócone na przedsięwzięcia, lecz Jankowski zużył je zwyczajnie na swoje osobiste potrzeby.

Pociągając Bugajskiego do odpowiedzialności za przywłaszczenie pieniędzy prokuratura pociągnęła również i Jankowskiego do odpowiedzialności karnej za korzystanie z pieniędzy pochodzących z przestępstwa.

## Ćwiczenia przeciwgazowe w Anglii



W Londynie odbyły się pierwsze ćwiczenia przeciwgazowe ludności. Na zdjęciu: drużyna odkażająca w gumowych ubraniach i butach — przy pracy.

## Kobieta wypadła z samochodu lekarza. ZAGADKOWY WYPADEK NA SZOSIE.

PSZCZYNA, 10. 11. — Na pszczyńskiej szosie powiatowej wydarzył się tajemniczy wypadek. Dentysta Rudolf Tomecki z Bielska zgłosił na policji, że, jadąc własnym samochodem, pomiędzy Kobiorem a Piaskiem zauważył przed sobą samochód osobowy A 76 386.

W pewnej chwili wypadła z tego samochodu jakaś kobieta, a szofer skręcił nagle w lewo. Tomecki, nie mogąc już swego samochodu zatrzymać, wjechał do rowu, wskutek czego wóz został uszkodzony. — Nim Tomecki zdążył wyjść z rowu na szosę, szofer drugiego samochodu zabrał kobietę i szybko odjechał w dalszą drogę. Z tego powodu nie mógł stwierdzić nazwiska szofera, ani też ustalić, czy kobieta na skutek upadku na bruk doznała okaleczeń. Zdołano jedynie ustalić, że samochód jest własnością lekarza powiatowego w Rybniku.

## Dolar 5.25

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.25, funty angielskie 26.41, franki szwajcarskie po 122.30 (za 100), franki francuskie — 17.74, za liry włoskie płacono 21. —

## Goście angielskiej królowej-wdowy. W obiedzie wzięła udział para monarsza.

LONDYN, 10. 11. — Królowa - matka Maria podejmowała w Malborough House obiadem bułgarską parę królewską, królowę norweską, księcia Pawła jugosłowiańskiego, królowę hiszpańską i jej córkę Krystynę. W obiedzie tym wziął również udział król Jerzy 6 i królowa Elżbieta.

# Włamywacze w willi lekarza.

## BIŻUTERIA ŁUPEM OPRYSZKÓW.

Z Katowic donoszą:

W nocy dokonano na terenie kolonii wojewódzkiej w Panewniku pod Katowicami zuchwałego włamania. Przy pomocy drabiny weszli do mieszkania dra Wojciecha Dejasa na pierwsze piętro willi, prawdopodobnie ci sami sprawcy, którzy już raz 28 ub. m. dokonali tam włamania. Wtargnęli oni tym razem do sypialni nieobecnej żony dra Dejasa i przeszukali całe mieszkanie.

Łupem zuchwałych włamywaczy padło 5 kosztownych dywanów perskich (1 wartości 3000 zł) oraz futro damskie z czarnych źrebców z kołnierzem bobrowym, pierścionek damski z brylantami, wartości 3000 zł, złoty zegarek męski oraz większą ilość biżuterii damskiej.

Szkoda, wyrządzona przez włamywaczy, jest bardzo wielka i wynosi ponad 20 tysięcy złotych. Dr Dejas na szczęście był ubezpieczony na wypadek kradzieży.

Władze śledcze doszły do wniosku, że włamania dokonali poszukiwani od pewnego czasu groźni przestępcy. Przypuszczać należy, że w najbliższym czasie wpadną oni w ręce władz policyjnych.

# Minister Ulrych na inspekcji dróg

## w powiecie sieradzkim

SIERADZ, 10.11. — Dnia 9 bm. bawił w powiecie sieradzkim minister komunikacji Ulrych, którego na granicy powiatu powitał starosta sieradzki mgr K. Łazarski w towarzystkie kierownika Zarządu Drogowego inż. Wilczka oraz kierownika przebudowy inż. Grapowa. Min. Ulrych zwiedził roboty betonowe na szosie w Wróblewie, prowadzany przez delegatów firmy Ka-Te-Be. Po wizytacji starosta powiatowy referował ministrowi sprawy t. zw. obejścia gospodarzy, budowy portu i regulację rzeki Warty wreszcie poruszył zagadnienie stanu dróg w powiecie.

Zreferowane bolączki minister Ulrych przyrzekł załatwić przychylnie.

# Walka z wędrownymi barami.

## LOTNA LUSTRACJA.

WARSZAWA, 10.11. — Chłodne noce jesienne wpłynęły na zwiększenie liczby wędrownych barów i herbaciarni. Najczęściej można je zaobserwować w pobliżu postojów dorożek samochodowych i konnych. Sprzedają one wódkę, zimne zakąski oraz gorące potrawy z kotła (parówki, serdelki itp.), oraz napoje. Bary te zaopatrzone są również w przyprawy, jak musztarda, ocet, cytryna. Jedynie skąpo wyposażone są w nakrycia. Jeden nóż i widelec, 2 kubki, jeden kieliszek, z których po kolei nawet bez płukania, gdyż brak w tych wędrownych barach wody, korzystają konsumenci, rekrutujący się przeważnie z szoferów i dorożkarzy.

Pomimo wysoce antysanitarnego prowadzenia tych barów, oraz zdarzających się nieraz wypadków zatrucia potrawami, ze względu na niskie ceny oraz dogodność dostarczania jedzenia na miejsce — cieszą się one dużym popytem.

Aby zapobiec rozszerzaniu się tego nielegalnego procederu, działającego na szkodę zdrowia konsumentów, miejska służba zdrowia przeprowadziła po raz pierwszy na szeroką skalę na ulicach Warszawy lotną lustrację, w czasie której zatrzymano 11 wędrownych barów i 7 ruchomych herbaciarni.

* * *

Ponieważ i w Łodzi tego rodzaju bary lotne urzędują coraz częściej na postojach dorożek nie zaszkodziłoby władzom zdrowotnym pójść śladem Warszawy.

# Nadal mglisto i dżdżysto

## Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 10 listopada. Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 5 stopni powyżej zera. Najniższa ciepłota w ciągu nocy ubiegłej wynosiła plus 3 stopnie.

Ciśnienie barometryczne spadło w dalszym ciągu do 743 milimetrów. Pogoda będzie nadal pochmurna i dżdżysta.

Wiatry zachodnie.



# Twardy właściciel sklepu

## Nie chce dać 1200 zł.

ŁÓDŹ, dn. 10.11. — Przez jedenaście lat (jak mówi on, a czternaście—jak ona) była Rywka Alszynger przyjaciółką kupca Jakuba Janowskiego, który utrzymywał ją i zapewniał, że nigdy nie opuści a który mimo to naraz odszedł od niej na zawsze. Dowiedziała się, że znalazł inną, młodszą, więc oburzona, czując się przy tym, ze wszech miar pokrzywdzoną, zwracała się do niego z pretensjami.

Wymyślała go i żądała pieniędzy, ale Janowski był niewzruszony. Nie chciał dać ani grosza. Nalegania więc Alszyngerowej stały się natarczywsze i gdy przechodził w lipcu ulicą Piotrkowską, a w jakiś czas potem ul P.O.W. nadeszła do niego w towarzystwie innego osobnika i pobiwszy do krwi, zagroziła sprzątnięciem z tego świata, jeżeli nie da jej żądanej sumy 1200 zł.

Z trudem wydostał się wtedy Janowski z rąk zagniewanej kobiety i bojąc się, że naprawdę wykona swój zamiar, skierował przeciw niej sprawę do sądu.

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa w sądzie grodzkim. Część jej, mianowicie zeznania pokrzywdzonego sąd przyjął przy drzwiach zamkniętych ze względu na drastyczne szczegóły.

Niektórzy świadkowie zajścia na ul. POW. zeznali, że widzieli, jak oskarżona biła pokrzywdzonego kastetem, a krew, która się przy tym z niego rzuciła „zalała całą ulicę" i całe jego ubranie.

Zeznawał również syn Janowskiego, który stwierdził, że pani ta przychodziła nawet do sklepu ojca i tu także żądała pieniędzy i groziła, że ciężko będzie żałował, gdy ich nie da.

Sąd po wysłuchaniu długiego korowodu świadków, wydał wyrok skazujący Rywkę Alszynger na 6 m. więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

Oskarżona zapowiedziała apelację.

# Najstarszy człowiek w powiecie inowrocławskim.

INOWROCŁAW, 10.11. W Chlewiskach pow. Inowrocław obchodził 100-lecie swoich urodzin Jan Matuszewski, najstarszy człowiek w powiecie. Mimo podeszłego wieku Matuszewski posiada dobrą pamięć i czuje się dobrze.

# Ostatnia deska ratunku

## Gap prosi o łaskę Prezydenta RP

CZĘSTOCHOWA, 10.1. — Sąd Najwyższy oddalił prośbę kasacyjną krwawego mordercy Gapa i akta zwrócił Sądowi Okręgowemu w Częstochowie, który z kolei przekazał je prokuraturze częstochowskiej do wykonania. Gapowi pozostała obecnie tylko jedna droga ratunku a mianowicie łaska Prezydenta RP. W razie odrzucenia prośby o ułaskawienie — Gap pójdzie pod szubienicę.



# Nieprzerwany łańcuch zatargów

## Liczne konferencje w Inspekcji Pracy.

ŁÓDŹ, dnia 10 listopada. — Po ostatniej konferencji w sprawie zlikwidowania długotrwałego strajku w przemyśle jedwabniczym, która jak wiadomo nie dała rezultatu, zdawało się, że bez dalszej interwencji Ministerstwa Opieki Społecznej akcja strajkowa nie zostanie zlikwidowana. Wobec odrzucenia propozycji rozstrzygnięcia zatargu w drodze arbitrażu, pozostałaby kwestia ewentualnego załatwienia sprawy przez powołanie do życia przez Ministerstwo Komisji Rozjemczej. Tymczasem Okręgowa Inspekcja Pracy ponownie podjęła kroki interwencyjne i zwołała powtórną konferencję obustronną na piątek, dn. 12 b.m. Mimo to wśród stron zainteresowanych panuje przekonanie, że zatarg zostanie rozstrzygnięty przez Ministerstwo Opieki Społecznej.

### PRZERWANA OKUPACJA.

ŁÓDŹ, dnia 10 listopada. — Wczoraj przy udziale inspektora pracy odbyła się konferencja w sprawie strajku okupacyjnego majstrów fabrycznych w firmie „Rozen i Wiślicki" (Senatorska 27). W wyniku konferencji firma uwzględniła postulaty majstrów w całej rozciągłości, wobec czego okupacja została jeszcze wczoraj przerwana.

ŁÓDŹ, dnia 10 listopada. — W dniu dzisiejszym w Inspekcji Pracy odbędzie się kilka konferencyj w sprawie zawarcia umów zbiorowych. Między innymi dziś odbędzie się konferencja w sprawie uregulowania warunków pracy i płacy dla pracowników przedsiębiorstw autobusowych.

Również dziś odbędzie się konferencja obustronna między właścicielami nieruchomości a dozorcami domów.

Jak wiadomo dozorcy wystosowali przed dwoma tygodniami swoje postulaty komunikując, że w razie ich nie uwzględnienia. do dnia 15 listopada r.b. proklamują strajk.

### CZY FABRYKA KAPELUSZY COFNIE REDUKCJE?

ŁÓDŹ, dnia 10 listopada. — Dziś odbędzie się w Inspekcji Pracy konferencja w sprawie firmy Schlee (fabryka kapeluszy). Firma ta wymówiła ostatnio pracę 400 robotnikom.

# Od 6 dni nie jadła?

## KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ dnia 10. 11. — Do niezwykle tajemniczego wypadku wezwano dziś rano dyżurnego lekarza pogotowia miejskiego. Oto w korytarzu domu nr 7 przy ul. Cieszyńskiej 7, znaleziono podobno jakąś nieznajomą młodą kobietę, która popełniła zamach samobójczy przez otrucie.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia zastał we wskazanym miejscu istotnie młodą kobietę w stanie osłabionym. Ta, otrzymawszy środki wzmacniające, zeznała, iż jest 27-letnią Janiną Kaniewską, bezrobotną. Mieszka ona podobno od 3-ch tygodni u jednego z lokatorów domu przy ul. Cieszyńskiej 7. Od 6 dni jakoby nic nie jadła i nie miała gdzie spać gdyż została wyrzucona z mieszkania przez jego właściciela. Nazwiska podać nie chciała.

Nie ulega wątpliwości, że wypadek ma tło romantyczne. Lekarz pogotowia podejrzewa, iż Kaniewska dobrowolnie od kilku dni się głodziła. W każdym razie nie była otrutą.

— W mieszkaniu własnym przy ulicy Rokicińskiej 39 otruł się kwasem solnym 26-letni robotnik Józef Pawlaczyk. W stanie osłabionym przewieziony został karetką pogotowia do szpitala Ubezpieczalni.

— Na ulicy Nowo - Zarzewskiej pobity został robotnik Władysław Sięcicki, zamieszkały przy ul. Nowo-Zarzewskiej 39. Wezwany do pobitego lekarz pogotowia stwierdził szereg ran głowy i ramion zadanych tępym narzędziem Opatrzywszy Sięcickiego lekarz przewiózł go do domu.

— Przed domem nr 34 przy ulicy Sienkiewicza spadł z furgonu rzeźnickiego terminator rzeźnicki Kwiatkowski Bolesław, lat 22, zamieszkały w tymże domu. Uległ on powikłanemu złamaniu prawego podudzia i przewieziony został karetką pogotowia do szpitala ewangelickiego.

# ŻYCIE PABIANIC

# Dziś apel żałobny

## Uroczysty obchód 19-tej rocznicy Niepodległości.

Uroczystości z okazji 19-letniej rocznicy odzyskania Niepodległości rozpoczną się już dziś capstrzykiem o g. 18.30. O tej godzinie zbiorą się wszystkie organizacje oraz orkiestra na dziedzińcu szkoły powszechnej nr 5, po czym wyruszy pochód z pochodniami ulicami miasta. Capstrzyk zakończony zostanie apelem poległych pabianiczan, który przeprowadzi ppor. rez. Czekay Henryk przed Pomnikiem Niepodległości.

Jutro 11 listopada, który w roku bieżącym obchodzony będzie jako bezwzględne święto państwowe z zakazem wszelkiej pracy zarobkowej, odbędą się właściwe uroczystości. W godzinach rannych (8.45) nastąpi zbiórka wszystkich organizacyj, stowarzyszeń i klubów na stadionie sportowym Krusche i Ender przy ul. Zamkowej. Dowódcą całości jest kpt. Bosek Józef, adiutant — ppor. rez. Czerwiński Stefan. Hufce szkolne z cenzusem, jak również oddziały strzeleckie, wystąpią pod bronią. Po uformowaniu się pochodu według wyznaczonej kolejności o g. 9.30 nastąpi wymarsz całości do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie organizacje opuszczą świątynię i ustawią się w tym samym porządku marszu na ul. Grobelnej. Potem nastąpi defilada, która odbędzie się przed Pomnikiem Niepodległości. Defiladę, oprócz przedstawicieli państwowych i samorządowych, odbierać będą prezesi organizacyj, biorących udział w defiladzie. Po defiladzie i ustawieniu się całości na Pl. Dąbrowskiego frontem do kościoła Św. Mateusza, na sygnał trąbki, wejdzie na mównicę dyr. Botner Teodor, który wygłosi odpowiednie przemówienie okolicznościowe. Po przemówieniu i odegraniu hymnów państwowych nastąpi oddanie 11 strzałów armatnich (petardy), symbolizujących dzień Święta Niepodległości 11 listopada. Na tym uroczystości zostaną zakończone.

Wzywa się wszystkich do wzięcia gremialnego udziału w wymienionych uroczystościach.

### PIERWSZE ZEBRANIE KOMITETU NIESIENIA POMOCY NAJBIEDNIEJSZYM.

W sali Ochotniczej Straży Pożarnej przy Nowym Rynku odbyło się pierwsze konstytucyjne posiedzenie Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym w Pabianicach z udziałem łaskiego starosty powiatowego i jego zastępcy.

Władze Komitetu powołano w składzie, jak w roku ubiegłym. Na czele całości stanął prezydent m. Pabianic B. Futyma, zaś prezesem Komitetu Wykonawczego został notariusz Wallas Jan.

### PRZEZORNI ZŁODZIEJE.

Z pozostawionego na chwilę bez dozoru mieszkania Możyszka Józefa (Bugaj 24), skradziono kożuch wartości ponad 50 złotych.

Poszkodowany o kradzieży doniósł policji, która szuka sprawcy.

### PROWADZILI INTERESY BEZ ZEZWOLENIA.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięci zostali: Śmiech Ludwik (Kamienna 15) za prowadzenie bez zezwolenia zakładu fryzjerskiego oraz Bekier Paweł (Nowy Świat 7) za prowadzenie bez zezwolenia sklepu spożywczego.

# Jutro jak w niedzielę:

## Wszystko będzie nieczynne.

Jutro Łódź wraz z całą Polską obchodzić będzie uroczyście dziewiętnastą rocznicę odzyskania Niepodległości.

Jak już podaliśmy, po raz pierwszy dzień 11 listopada obchodzony będzie w tym roku jako Święto Narodowe, t. zn. po raz pierwszy w dniu rocznicy odzyskania Niepodległości zamknięte będą wszelkie urzędy, przedsiębiorstwa, zakłady pracy oraz sklepy.

Dzień 11 listopada jako Święto Narodowe i państwowe, po raz pierwszy wolny będzie od pracy.

Wszelkie instytucje użyteczności publicznej, a m. poczta czynne będą jak w niedzielę. — Nauka w szkołach nie będzie się odbywać.

W roku przyszłym święto 11 listopada będzie po raz pierwszy oznaczone w kalendarzach na czerwono.

# ŻYCIE ZGIERZA

# Jutrzejsze uroczystości.

Tegoroczne Święto Narodowe 11 listopada — Zgierz obchodzić będzie szczególniej uroczyście pod hasłem zbiórki na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Na specjalnym posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego ustalono następujący program: Dziś w środę o g. 18.30 zbiórka organizacyj bez sztandarów na dziedzińcu Gimn. Państw. im. St. Staszica, skąd przy dźwiękach orkiestr nastąpi przemarsz na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie odbędzie się Apel Poległych.

Jutro w czwartek 11 bm. o g. 10 odbędzie się nabożeństwo w kościele parafialnym, na które winny przybyć wszystkie organizacje ze sztandarami. Po nabożeństwie nastąpi przemarsz całego pochodu ul. Piłsudskiego, 1 Maja, Szczawińską, Sienkiewicza, Piątkowską, Spacerową, Pierackiego na Plac Marsz. Piłsudskiego, gdzie odbędzie się defilada.

Po południu o g. 16 odbędzie się uroczysta akademia w szkole powszechnej nr 3 na Przybyłowie, podczas której przemówienie wygłosi kpt. Motug. Program wypełnią produkcje sekcji kulturalno - oświatowej K. S. „Boruta". O tym samym programie odbędzie się akademia w sali Tow. Śpiewacz. „Lutnia" o g. 19, podczas której przemówienie wygłosi dyr. J. St. Cezak.

W ciągu dnia odbywać się będzie zbiórka uliczna do puszek, zaś w ciągu tygodnia — zbiórka na listy po zakładach przemysłowych na F.O.N. Należy nadmienić, że z okazji poświęcenia szkoły powszechnej nr 4, kierownik J. Niepokój zamiast kwiatów na podziękowanie za uświetnienie uroczystości złożył 40 złotych na F.O.N., przekazując je na ręce inspektora Ochędalskiego. Komitet zachęca społeczeństwo, by wydatnie poparło zbiórkę.

### ZEBRANIE P. C. K.

Wczoraj o g. 19.30 w lokalu Gimn. Państw. im. St. Staszica odbyło się walne nadzwyczajne zebranie członków miejscowego oddziału P.C.K., na którym uchwalono budżet na rok 1938, zamykający się po obu stronach sumą 2960 złotych.

### DOBRY ZESPÓŁ.

Donosiliśmy już o imprezie Katol. Stow. Młodzieży, które wystawiło sztukę ludową z tańcami i śpiewami ludowymi E. Dominiowej pt. „Swaty" oraz wesoły skecz pt. „Kasa Chorych". Obie sztuki udały się, dzięki doskonałej grze młodych artystów, przejawiających talent aktorski. Trudno wymienić, kto był lepszy, gdyż wszyscy włożyli dużo pracy i trudu oraz starali się oddać role jak najlepiej, co im się w zupełności udało. Niezwykle też licznie zgromadzona publiczność hucznymi oklaskami wyraziła swoje zadowolenie, nagradzając jednocześnie w ten sposób młodych aktorów. Niewątpliwie sukces zwiększyły pomysłowe dekoracje. Reżyserował B. Podgórski

# ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Wczoraj rozpoczął się ogólny odwrót wojsk chińskich z Szanghaju. Składy i fabryki zostały podpalone.

(—) Min. Delbos ma przyjechać w najbliższym czasie do Warszawy.

(—) Ambasador St. Zjednoczonych w Paryżu Bullitt wyjeżdża 13 bm. do Warszawy, gdzie będzie gościł przez 3 dni u ambasadora Biddle.

(—) Litwinow wyjechał nagle z Brukseli. Drugi delegat Sowietów na konferencję 9 mocarstw Potemkin pozostaje w Brukseli, jest jednakże możliwe, że cała delegacja może być wycofana.

(—) Arabowie w Palestynie zamordowali wczoraj sześciu żydów pochodzących z Polski.

(—) Na giełdzie londyńskiej masowo wyzbywano się dolarów.

(—) Ks. Windsor ma przybyć do Polski do dóbr ks. Romana Sanguszki w pow. tarnowskim.

(—) Zarząd Str. Narodowego powziął uchwałę, że członkowie stronnictwa wezmą udział w nabożeństwach z okazji Święta Niepodległości 11 listopada, natomiast manifestacje na cześć defilujących oddziałów zostaną zorganizowane oddzielnie. Poza tym zostaną urządzone zebrania poświęcone Armii i obronie narodowej.

(—) Dzisiaj złożył listy uwierzytelniające na Zamku pierwszy ambasador japoński Shynishi Sakoh.

(—) Głogoczów w powiecie myślenickim był ubiegłej nocy widownią straszliwej masowej zbrodni.

Mieszkająca przy rodzicach umysłowo - chora 32-letnia Kunegunda Suderowa wstała około północy z łóżka i siekierą zamordowała pogrążonych we śnie rodziców. 65-letniego Franciszka Wnęka i 66-letnią Mariannę i ciężko raniła swego synka, 3-letniego Mariana, śpiącego w kołysce.

Na widok trupów i wielkiej ilości krwi, furiatka odzyskała widocznie świadomość, gdyż zawiesiła pętlę na belce sufitowej i powiesiła się.

Dopiero nad ranem sąsiedzi stwierdzili okropną zbrodnię.

Suderowa już nie żyła. Ranne dziecko przewieziono do szpitala.

(—) Wczoraj odbyła się narada na Zamku na której poruszono sprawę otwarcia sesji parlamentarnej. Dekret o otwarciu sesji Sejmu i Senatu ukaże się około 25 listopada. Marsz. Car i marsz. Prystor wypowiedzieli się przeciwko tworzeniu klubu posłów OZN.

(—) Rozpatrywany jest projekt wyodrębnienia Centr. Okręgu Przemysłowego w osobną jednostkę administracyjną ze stolicą w Sandomierzu.

(—) W dniu wczorajszym zapadł wyrok w sensacyjnym procesie Konstantego Staszysa, oskarżonego o przestępstwa dewizowe oraz o spółdziałanie z litewskimi organizacjami wywrotowymi.

Sąd okręgowy w Wilnie skazał Staszysa na rok więzienia i 10 tysięcy zł. grzywny.

(—) Droga Łódź — Piotrków została oddana do użytku.

(—) Zarząd Miejski otrzymał dla łódzkiego Zoo łanię od p. Ciemniewskiej z pow. wieluńskiego.

(—) Wojewoda Hauke - Nowak przyjął wczoraj konsula Karola Eiserta, który złożył na F. O. N. 20.000 zł. imieniem Zakładów Przem. K. Eisert sp. akc. w Łodzi oraz 10.000 zł. imieniem Pabianickich Zakł. Przem. R. Kindlera w Pabianicach. Wojewoda Hauke - Nowak przyjął również prezydium łódzkiego komitetu przemysłowego FON. w osobach pp. gen. Maciszewskiego, dr B. Biedermana, dyr. J. Milkera i dr Berkowicza.

(—) Specjalna delegacja pracowników umysłowych wręczy min. Kościałkowskiemu memoriał przeciwko podwyższeniu składek na ubezpieczenia.

(—) W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej odbyło się zebranie sprawozdawcze wojewódzkiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym z działalności za rok 1936-37 i organizacyjne pomocy na rok 1937-38.

Zebranie otworzył dłuższym przemówieniem wojewoda łódzki Aleksander Hauke-Nowak.

Po sprawozdaniach i ożywionej dyskusji zebrani powołali władze wojewódzkie komitetu pomocy zimowej na rok 1937-38. Przewodniczącym wydziału wykonawczego wybrano prezesa Gustawa Geyera, wiceprzewodniczącymi dyr. M. Rzadkiewicza i naczelnika dra Stanisława Wronę, sekretarzem — dyr. Jagiellę Kazimierza, skarbnikiem — dyr. Chodaczka, członkami wydziału wykonawczego wybrano: ks. biskupa Tomczaka, nacz. Janiszewskiego, dyr. Reichera, prez. Piotrowskiego, sędziego Konarzewskiego, red. Gumkowskiego, prezesa Fiedlera, prezesa Babiackiego, dyr. Wolczyńskiego i dyr Chudzyńskiego.

Na czele komisji rewizyjnej stanął prezes Pietraszewski, przewodniczącym sekcji organizacyjno - propagandowej wybrano JE. ks. biskupa Tomczaka, sekcji zbiórki materiałowej — prezesa Piotrowskiego, sekcji zbiórki pieniężnej — dyr. Reichera, sekcji rozdzielczej — sędziego Konarzewskiego.

(—) W dniu 14 listopada rb. w niedzielę, odbędą się w Brzezinach wspólne uroczystości spółdzielcze, a mianowicie: poświęcenie zakupionego gmachu Spółdzielni Spożywców „Praca" w Brzezinach, nowowybudowanego gmachu i sztandaru Spółdzielni Mleczarskiej i Spółdzielni Chrześcijańskiej Krawieckiej w Brzezinach.

Poświęcenia dokona J. E. ks. biskup dr. K. Tomczak w obecności wojewody Hauke-Nowaka.

(—) Członkowie Stowarzyszenia Kupców Trzody Chlewnej i Nierogacizny w Łodzi przy ul. Inżynierskiej 4 zakupili ciężki karabin maszynowy, który jutro przekażą armii.

(—) Na robotach sezonowych w Łodzi pracuje jeszcze 2627 osób (z tego 1436 w przedsiębiorstwie kanal. i wodoc.).

(—) Ustalono, że b. dyrektor żydowskiego Spółdzielczego Banku Handlowo-Przemysłowego Mendelson, który zbiegł, posiadał w Banku Spółek Niemieckich przy Alei Kościuszki 45-47 skrytkę (tak zwany „seif"). W skrytce dokonana została rewizja. W skrytce znaleziono różne dokumenty dotyczące transakcyj Mendelsona, papiery wartościowe, obligacje, waluty obce i gotowiznę w złotych polskich.

(—) Wczoraj po południu w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 174 wydarzył się straszny wypadek. Budowniczy, 50-letni Adolf Keilich, zamieszkały w tym domu, wszedł na dach trzypiętrowej kamienicy usiłując naprawić anteny. Wskutek deszczu i oślizgłości dachu, Keilich spadł na betonowe podwórze. Strzaskane zwłoki przewieziono do prosektorium

# Zdradliwe futro azjatyckiego lisa.

# Kraina żywych trupów

## Wizyta w kolonii trędowatych.

**Bellawan, w listopadzie.**

Trąd należy do dzisiejszego dnia do chorób zupełnie nieuleczalnych, a głównym gniazdem jego była i pozostała Azja, jakkolwiek choroba ta występuje również w gorących krajach Ameryki Południowej i Afryki, a w sporadycznych wypadkach nawet w strefie umiarkowanej innych części świata.

Wiadomo, że na azjatyckim kontynencie liczba trędowatych dochodzi do setek tysięcy, może nawet do milionów.

Tysiąc tych najnieszczęśliwszych mam wkrótce zobaczyć na własne oczy.

Kolonia trędowatych w Bellawan Delhi pozostaje pod zarządem Armii Zbawienia.

Kolonia mieści się kilkadziesiąt mil za Medanem. Auto przebywa tę odległość jak by przez tunel zieleni, wyrąbany w szczerej dżungli.

A oto skręcamy na lewo z asfaltowej szosy na boczną drogę, prowadzącą wprost do kolonii, znajdującej się stąd już zaledwie o parę mil. Drogą tą jeżdżą wyłącznie ludzie mający jakiś związek z kolonią i bardzo nieliczni są ci ludzie. Krewni chorych na trąd nie przybywają do nich w odwiedziny. Skoro ktoś wyprawi kogoś ze swych bliskich do kolonii, wie

**że żegna go na zawsze.**

Uczucie dla krewnych nie jest w ogóle u tych ludzi zbytnio rozwinięte, powtóre zaś działa z wielką siłą — strach przed zarażeniem. Dostęp do chorych jest zresztą bardzo utrudniony, a kolonia, do której dany chory bywa wysyłany mieści się zazwyczaj bardzo daleko od jego rodzinnych stron i od miejscowości, gdzie pozostaje jego rodzina. Władze dbają surowo i nie bez słuszności o uniemożliwienie wszelkiego kontaktu trędowatych z resztą ludności. Prawa życia są twarde i jeszcze twardsze muszą być tam, gdzie śmierć za życia czyha nieustannie na człowieka w najokropniejszej swej postaci.

Nareszcie ukazuje się u wylotu drogi brama kolonii trędowatych. Przez bramę tę tylko niewiele ludzi wchodzi i wychodzi z powrotem. Większość wchodzących tędy nie wychodzi już nigdy. Nawet nie po śmierci, albowiem kolonia trędowatych posiada swój własny cmentarz, usiany już, mimo stosunkowo niedługiego istnienia kolonii, licznymi grobami.

Na głównej bramie kolonii widnieje napis „Imanu-el" (z nami Bóg). Tak właśnie brzmi nazwa bellawańskiej kolonii.

Zarządca kolonii jest Anglikiem lat około 40. Mieszka w kolonii wraz z żoną i kilkorgiem małych dzieci. Płowe główki, błękitne oczy, pulchne różowe twarzyczki — kontrast nad kontrastar z tym, co moje oczy mają wkrótce zobaczyć. Za pierwszą bramą znajduje się jeszcze jedna, która prowadzi przez izbę przechodnią. W izbie tej znajdują się różne przybory służące do dezynfekcji. Wchodzącemu są jeszcze na razie niepotrzebne.

Trądem nie można się zarazić tak łatwo jak np. tyfusem, niekiedy jednak łatwiej niż — katarem.

— Widzi pan tego Chińczyka — wskazuje mi zarządca jednego z funkcjonariuszy — człowiek ten pracuje tu od blisko dwudziestu lat. Opatruje ropiejące rany trędowatych. Nie stosuje absolutnie żadnych środków ostrożności. Całymi godzinami ma do czynienia ze strasznymi otwartymi ranami lepry i nic mu to nie szkodzi. Pracuje gołymi rękoma i absolutnie się nie strzeże.

Widocznie jest na zarazki trądu niewrażliwy. Gdybyśmy posiedli tajemnicę jego niewrażliwości, wówczas cała czterotysiącletnia kwestia trądu byłaby od razu rozwiązana.

A bywa i tak, że ulega się zarazkom trądu za pośrednictwem srebrnego lisa azjatyckiego który otula białą szyję eleganckiej damy. Mieni się ogniem blasków brylantowa zapinka sześciorzędnej perłowej kolii na smukłej szyi; oszołomiony tancerz nachylił się na chwilę ku damie, na więcej nie zezwala balowa etykieta i — nabawił się trądu, albowiem trędowate ręce łupiły gdzieś daleko na wschodzie upolowanego srebrnego lisa.

Ale to są tylko skrajne wypadki, jakkolwiek oba prawdziwe. Pierwszy z nich widzę na własne oczy, o drugim opowiada mi zarządca kolonii. Autentyczny ten fakt miał miejsce w Londynie.

— Czy mam trzymać ręce w kieszeni?

— Nie zaszkodzi, ale także nic nie pomoże. Może pan wciągnąć z trąd z powietrzem, może go pan zabrać w odzieży i sam nienaruszony zarazić nim drugich, może go pan dostać od ukąszenia muchy.

Kolonia rozciąga się na przestrzeni kilkuset akrów i jakkolwiek położony w głębi pierwotnej puszczy i otoczony ze wszech stron nieprzebytą gęstwiną i grzęzawiskiem, niby na wyspie — okolony jest ponadto wysokim murem. Chodzi nie tylko o to, by nie wszedł nikt bez zezwolenia, ale chodzi przede wszystkim o to by nikt stąd niespostrzeżony nie mógł się wydostać. W dzień i noc czuwają nad tym strażnicy żywych grobów.

**W. R.**







### Sto kilkadziesiąt milionów złotych

# posiada żona Mr Edena

### Nieznane szczegóły z życia angielskiego ministra.

Minister Eden, małżonek niezwykle sympatycznej córki jednego z największych angielskich finansowych potentatów, zmarłego niedawno dyrektora Banku Westminsterskiego sir Gervase'a Beckett'a, jest wzorowym mężem, a przy tym rozkochanym ojcem dwóch synków, Szymona i Mikołaja, noszących imiona zabitych na wojnie braci ministra.

Państwo Eden należą do ludzi bardzo bogatych. Pani Ministrowa, wespół z dwiema siostrami, odziedziczyła po ojcu dwadzieścia kilka milionów funtów szterlingów. Bagatelką wobec tego był „drobny" zapis dla zięcia w sumie 150.000 funtów (4 miliony złotych) i paru najcenniejszych obrazów z kolekcji.

Minister Eden jest znawcą i miłośnikiem malarstwa. Dawniej często spędzał długie godziny w słynnym muzeum „National Gallery". Obecnie w niedzielę tylko, i to zrzadka, odwiedza wraz z rodziną zbiory, interesując się zawsze nowo nabytymi dziełami.

Czasami się zdarza, że państwo Eden mają wieczór dla siebie. Wówczas idą do kina lub do teatru, a potem na kolację i dancing do najwytworniejszego lokalu stolicy „Café de Paris". Oboje przepadają za tańcem.

Są także zapalonymi amatorami tenisa, lecz minister musiał zarzucić ulubiony sport dla braku czasu.

Dom państwa Eden słynie z gościnności. Przyjmowani są u nich i otaczani specjalnymi względami przedstawiciele literatury i sztuki. Anthony Eden słynie prócz tego

**z wiernej przyjaźni**

do dawnych kolegów szkolnych i towarzyszów. Salony prywatnego jego mieszkania przy Fitzhardinge Street gromadzą nie tylko najwybitniejsze ale i najciekawsze osobistości Londynu.

M. Eden ubiera się, rzecz prosta wytwornie i wspaniale, lecz na inicjatywę w tym kierunku nie ma ani czasu, ani chęci. Pozostawia ją krawcom, szewcom i kapelusznikom, szczycącym się z jego klienteli.

Praca angielskiego ministra spraw zagranicznych jest kolosalna.

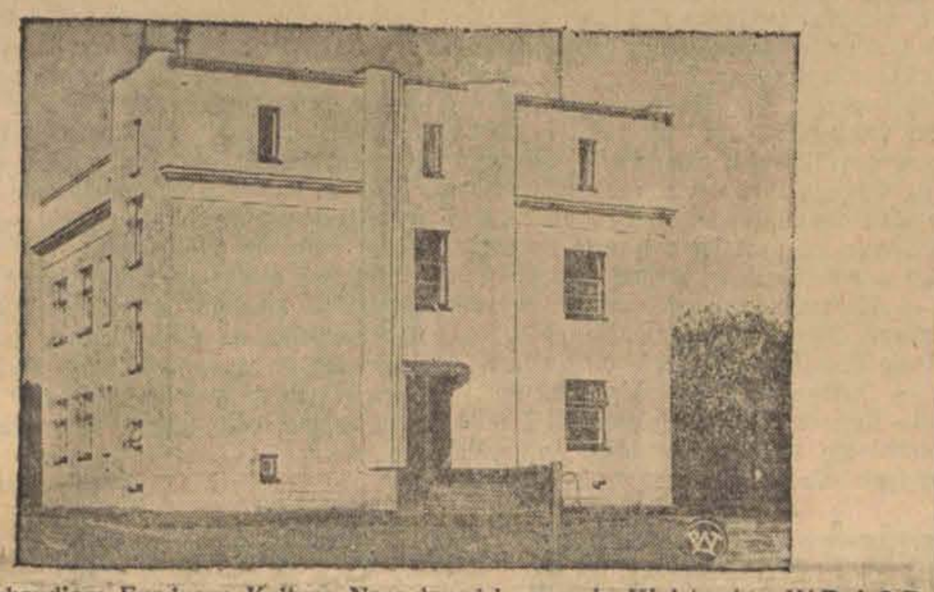
Między jedną a drugą wizytą woźny wnosi szklankę z płukaniem, gdyż minister ma delikatne gardło i musi o nim pamiętać. Po lunchu, niestety zbyt rzadko spożywanym bez pośpiechu, minister znów zasiada do pracy.

W początkach swej kariery przemówienia, przygotowane zawczasu, odczytywał w całości. Dziś posługuje się tylko notatkami, do których zagląda mimochodem.

Gdy „kocioł spraw międzynarodowych" znajduje się w stanie wrzenia, co ostatnio jest objawem niemal stałym, pani ministrowa prawie nie widuje męża.

Jedyną jej pociechą i nadzieją na lepsze dni jest horoskop postawiony jej małżonkowi, w myśl którego nie będzie on nigdy premierem, a ma natomiast objąć w przyszłości zaszczytny urząd wice-króla Indyj.

## Nowa placówka naukowa na Polesiu



**Dzięki subsydiom Funduszu Kultury Narodowej i poparciu Ministerstwa W.R. i O.P. powstała na Polesiu w Pińsku nowa placówka naukowa, a mianowicie Poleska Stacja Biologiczna. Zdjęcie przedstawia budynek Poleskiej Stacji Biologicznej w Pińsku.**

**ALEKSANDER SZACH.**

# LETNISKO W POLSKIM DWORZE

Powieść powakacyjna. 46

Wszyscy z radością podchwycili ten projekt. Pani Helena była pewna, że kartofle pieczone będą zbyt nikłym posiłkiem, więc po dłuższych naradach stanęło na tym, że następnego dnia zaraz po obiedzie wszyscy wyruszą na drugą stronę jeziora, gdzie odbędzie się ceremonia pieczenia kartofli, a niezależnie od tego wyprawa znajdzie na miejscu solidniejsze zapasy i gramofon, dzięki czemu będzie można tańczyć na trawie. Zaproszono nawet kilka osób z sąsiedztwa i zabawa zapowiadała się doskonale.

Nazajutrz po obiedzie, gdy wyprawiono Mikołaja i pokojówki z prowiantami — a przed ganek zajechały dwa powozy dla starszej generacji, nagle do pani Heleny podszedł pan Birko-Szopski i odciągnął ją nieco na bok.

— Proszę pani, bardzo mi jest przykro, że nie będziemy mogli wziąć udziału w dzisiejszej ekspedycji, ale Duszka fatalnie się czuje, więc będziemy musieli zostać w domu.

— Co pan mówi? Ależ w takim razie ja tu zostanę i zaopiekuję się biedulką — zaofiarowała się hrabina.

— Dziękuję pani bardzo. To niezmiernie miło z pani strony, ale nie ma powodu się tym przejmować.

Tutaj ściszył głos i powiedział prawie szeptem:

— Okazało się, że możemy oczekiwać powiększenia rodziny, więc Duszka czasem gorzej się czuje, ale to nie jest nic strasznego. Ja jestem wcale niezłym pielęgniarzem, więc w razie czego dam sobie doskonale radę. Niech państwo jadą spokojnie i bawią się jak najdalej.

Wobec tego pani Helena pozostawiła czułą parę w domu i wnet cała wyprawa wyruszyła. Dezercja Szopskich wywołała trochę smutku, bo wesoły wróżbita pozyskał już ogólną sympatię, ale rozkosze majówki pozwoliły zapomnieć o chwilowym żalu. Komendę nad całą gromadą objęła oczywiście Pela. Pomysłowa dziewczyna potrafiła zorganizować chór, śpiewający nie tyle melodyjnie, ile chętnie, ponieważ jednak w chórze wzięli udział wszyscy uczestnicy nie wyłączając babci, więc pewne usterki wykonania uszły niepostrzeżenie. Następnie urządzono cały szereg gier towarzyskich — zjedzono podwieczorek, a gdy już zaczął zapadać zmrok z namaszczeniem zaczęto zapalać ognisko. Okazało się, że nikt z dorosłych nie mógł dokazać tej sztuki, by rozpalić ogień przy kapryśnym wietrze, więc po wypaleniu wszystkich posiadanych zapałek zwrócono się o pomoc do najmłodszego pokolenia. Chłopcy przejęci ważnością chwili skupili się nad kupką chrustu, a gdy pokazał się słaby płomyczek z dumą spojrzeli po otaczających ich dorosłych twarzach.

Ziemniaki upiekły się znakomicie. Każdy to powierdził z dumą, bo każdy uczestniczył w ich pieczeniu. Zabawę zakończyły długotrwałe tańce. Nie potrzeba dodawać, że największym powodzeniem cieszyła się Pela. Wyrywano ją sobie co chwila, zwłaszcza nacieszyć się nie mogła młodzież z okolicy, która wzięła udział w majówce.

Ze śpiewem i wesołymi okrzykami wrócono do domu. Dopiero przy wyjściu z parku pan Stefan zdołał jakoś uspokoić rozochoconą młodzież:

— Moi złoci, dajcie już teraz spokój, bo Szopscy już pewno śpią, nie możemy przecież ich budzić.

Więc całe towarzystwo przyciszonym już głosem przypominając sobie fragmenty miłej zabawy rozeszło się do pokoi. Pani Helena zeszła na chwilę do kredensu, by wydać dyspozycje i już miała pójść spać, gdy zatrzymał ją chłopiec kredensowy:

— Proszę pani hrabiny, ale państwo Szopscy pojechali.

— Gdzie pojechali Nas szukać?

— Nie. Ze wszystkim wyjechali.

— Ze wszystkim? Kiedy? Dokąd?

— Nie wiem proszę pani hrabiny. Przyjechało tu auto z szoferem, zabrali rzeczy i pojechali.

Pani Helena przez długą chwilę nie mogła tego wszystkiego pojąć. — Jakto? — myślała — pojechali bez pożegnania i zapłacenia rachunku? Temu chłopakowi coś się pomieszało.

Zamierzała właśnie dokładnie chłopca przepytać, gdy nagle zamieszanie w całym domu przerwało badanie. Po wszystkich pokojach i korytarzach zaczęli biegać letnicy, krzycząc i lamentując, a z urywanych słów można było wnioskować, że każdy został okradziony.

— Mój lis! Mój srebrny lis! — krzyczała histerycznie prezesowa. — Wszystko mi zabrali. Gdzież oni są ci bandyci. Ukradli mi: lisa i broszkę i bransoletkę z zegarkiem. Trzymajcie ich, trzymajcie!

Pani Garlichowa czerwona jak piwonia biegała z roziskrzonymi oczyma, bezprzytomnie szukając straconej sobolowej peleryny, kolczyków, pierścionków; trzystu złotych gotówki.

Wdówka zalewała się gorzkimi łzami. Siadła przed babcią i lamentującym głosem zaczęła jej wyliczać swoje straty. Babcia słuchała tej litanii z obojętnym spokojem. Sama nic nie straciła, bo na jej stare suknie złodzieje się nie złakomili, a co miała kosztowniejszego, to trzymała w starych pantoflach pod łóżkiem, gdzie złodziejom nie śniło się sięgać.

— To łajdaki — wściekał się hrabia. — Czy nie mówiłem, że nie znoszę wszystkiego co powojenne. Musiało się tak skończyć, bo ten Birko-Szopski był za sprytny gałgan. O żebym ja tego drania w ręce dostał, miałby się on z pyszna!

Tymczasem zamieszanie wzmogło się jeszcze. Prezesowa dostała ataku nerwowego, Garlichowa zwyczajnych spazmów, pani Helena ataku serca. Obie panny biegając tam i z powrotem z kompresami i walerianą, powiększały tylko zamieszanie. Wśród tego chaosu jedyny spokojny człowiek — Towinowski napróżno próbował połączyć się telefonicznie z posterunkiem policyjnym. Wobec tego pozostawiwszy przy telefonie Tłumickiego, rozpoczął śledztwo na swoją rękę.

Stało się jasnym, że cała majówka została zorganizowana przez Birko-Szopskiego (a zresztą kto tam teraz dojdzie, jak oni się naprawdę nazywają) — po to by móc spokojnie pozbierać cenniejsze łupy i jeszcze spokojniej z nimi wyjechać. Nikt ich nie zatrzymywał, bo ze służby nikt prawie nie został w pałacu, a ci co zostali nie śmieli się pytać o przyczynę wyjazdu. Dłuższy pobyt odpoczynkowy w Udrychowiczach pozwolił im starannie wyśledzić kto ma jakie cenniejsze przedmioty i gdzie je przechowuje.

— No wiecie, ale to jest niebywałe — nie mógł się nadziwić książę Grodecki — oni byli tak dalece bezczelni, że zostawili plakat. Popatrz co pan Aleksander znalazł w pokoju tego Szopskiego:

Na rozwiniętym plakacie wykaligrafowany napis brzmiał:

„Nie wierzcie wróżbom,
Żadna się nie sprawdzi".

— Oni są naprawdę bezczelni — potwierdził pan Barcik — Ukradli mi nowiuteńkie żółte buciki. Raz tylko noszone i to jeszcze przed przyjazdem do Udrychowicz.

— Rzeczywiście to niebywała bezczelność — potwierdził ironicznie książę. — I nic więcej panu nie ukradli?

— A czy książę uważa, że to mało?

(d. c. n.)

### Wystawa prac artysty-malarza w Rybniku



W Rybniku na Śląsku nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy genialnego artysty malarza p. Franciszka Sikory z Lipin Śląskich. Wystawa prac p. Sikory wzbudziła tym większe zainteresowanie na Śląsku, bo jest to malarz-samouk, który długotrwałą pracą nad swoim talentem doszedł do wspaniałych rezultatów. Zdjęcie przedstawia jedną z prac malarskich p. Franciszka Sikory — „Kobiety śląskie idące na targ"

# ECHA ZE STOLICY.

## Życie Warszawy w kilku wierszach

Zarząd Miasta zakupił kamienicę Baryczków oraz domy „Pen-clubu". Obie wiekowe kamienice będą połączone wewnętrznym przejściem. Lokatorzy mają być usunięci stopniowo, a w obu gmachach będzie urządzone muzeum, zawierające zabytki starej Warszawy.

* * *

Władze budowlane opracowują wykaz budowli, zaczętych w latach dawnych, a dotychczas nie wykończonych. Budowle te niszczeją z roku na rok. Mają być poczynione kroki, aby wykończono je w roku przyszłym.

* * *

145 500 dzieci w wieku szkolnym jest w Warszawie. Wszystkie dzieci znalazły miejsca w szkołach powszechnych, z czego 113 000 w szkołach publicznych, 14 500 w prywatnych i 5730 w religijnych (chederach). Lekarze zwolnili z przymusu szkolnego tylko 370 dzieci, co świadczy o poprawie stanu zdrowotnego. Jeszcze trzy lata temu cyfra ta była trzykrotnie wyższa.

* * *

Po raz pierwszy, nie tylko w dziejach Warszawy, ale i innych stolic europejskich zanotowano wypadek, kiedy zainteresowani proszą o obniżenie taryfy, a miarodajne czynniki na to się nie zgadzają. Chodzi o dorożkarzy konnych, którzy domagają się obniżenia taryfy za przewóz pasażerów. Żądania te pozostają bez odpowiedzi. Doszło do tego, że Związek Dorożkarzy konnych wyłonił specjalną komisję, która opracowała własną taryfę, niższą od zaproponowanej przez władze miejskie. Taryfa ta będzie przedłożona wydziałowi przemysłowemu Zarządu Miasta z prośbą o wprowadzenie jej w życie.

* * *

Mieszkańcy Mokotowa wystąpili do władz miejskich z propozycją zwrócenia się do Starostw o nadanie policjantom prawa karania mandatami osób niszczących kwiaty, trawniki, krzewy i drzewa na plantacjach miejskich.

* * *

W lokalu Tow. Zachęty do Hodowli Koni odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków honorowych i rzeczywistych w związku z wyborem nowego zarządu i prezesa. Jak wiadomo bowiem na jednym z ostatnich posiedzeń prezes Towarzystwa wraz z zarządem podał się do dymisji. Na zebraniu wybrano nowy zarząd w osobach: pp. Komorowskiego, gen. Andersa, Żółtowskiego, Ledóchowskiego, Tymińskiego, Dzieduszyckiego, Włodzińskiego, Bessona, Budnego, Walickiego, Kronenberga, Wężyka, Endera, Zamojskiego i płk. Litruskiego.

---

**Krateczki.**

# SKRZYWDZONY KUPER.

# Fantazyjny czek.

jest smętnie, ponuro i błotnisto, ale świa-
jest s mętnie, ponuro i błotnisto, ale światełka wesołości jednak przebłyskują. Wydawało się, że już do samej zimy będzie panował smutek i mgła, aż tu nagle ludzie otrzymali zabaweczkę: wawrzyny akademickie. Zarabiał gość spokojną pracą na wódkę i chleb z kiełbasą, robił co do niego należało i nagle — wawrzyn. I zabrali chłopu spokój. Zaczyna się przecież, mimo wrodzonej każdemu człowiekowi pewnej dozy megalomanii, zastanawiać: dlaczego?

Myśli, myśli i nic wymyślić nie może. Ale wreszcie dochodzi do wniosku, że ci, co go odznaczali wiedzą przecież lepiej chyba? Więc widocznie miał, panie dzieju, jakieś zasługi, nie? Widocznie dobrze się zasłużył literaturze i pięknej mowie ojczystej, nie? Akademia wie chyba, co robi, nie?

I gość zaczyna chodzić z głową dumnie podniesioną, na imieniny cioci Kundzi przychodzi przystrojony w jakąś szarfę, bo to, panie dzieju, przecież odznaczony jest, więc niechaj wszyscy widzą, kogo w rodzinie mają!

Niejeden z odznaczonych będzie miał, dzięki wawrzynowi, zmarnowane życie. W główce mu się przewróci i, gdy przyjdzie do biura, szef zwróci mu np. uwagę:

— Panie Wawrzon, te ostatnie sprawy, to pan zupełnie, można powiedzieć, spaskudził — odznaczony wybuchnie:

— Kto? Ja? Ja spaskudziłem? Czy pan szef wie, z kim pan szef mówi? Z odznaczonych wawrzynem przez akademię literatury! Akademia na mnie się poznała, a pan szef mi uwagi zwraca?

W rezultacie pościa wyleją z posady, straci źródło dochodu i po pewnym czasie będzie poszukiwał kupca na swój wawrzyn A ile tragedii domowych rozpętają ostatnie odznaczenia akademickie! Żona inaczej nie będzie się przecież zwracała do męża, tylko w sposób mniej więcej następujący:

— Wawrzyn, toś sobie potrafił wykombinować, ciamajdo głupia, ale podwyżki, toś nie dostał już Bóg wie od ilu lat!

— Duszko złota, co ma piernik do...

— Piernik jesteś, stary piernik! Zamiast uganiać się za odznaczeniami, pomyślałbyś lepiej, że zima idzie, i dzieci i ja palta nowe potrzebujemy, buty potrzebujemy, węgla jeszcze nie ma, ale ty masz tylko wawrzyny w głowie, więc nic dziwnego, że o poważnych sprawach nie myślisz!

Dlatego właśnie ludzie, nieodznaczeni wawrzynem, powinni się cieszyć i wysłać do akademii listy dziękczynne. Zawsze to lepiej mieć spokój, niż bardzo wątpliwą przyjemność. Zresztą dziś każdy wie, w jakim towarzystwie przebywa, a gdy go odznaczą, nie wiadomo, w jakim towarzystwie się znajdzie.

Odznaczenia akademickie w ogóle są pomyślane niezręcznie. Gdyby była do nich przywiązana jakaś pensyjka, chociażby skromna, gdyby każdy odznaczony wawrzynem miał, powiedzmy, pierwszeństwo przy otrzymaniu posady, gdyby miał ulgi na kolejach czy przy kupnie wyrobów monopolowych, rozumiem, ludzie poważni nawet paliliby się do tych odznaczeń.

Ale tak, przejdźmy do sprawy konkretnej.

**BEZ POKRYCIA.**

Salomon Kuper posiada przy ul. Śródmiejskiej duży skład manufaktury. Skład prosperował owszem, nieźle, kupcy przyjeżdżali, kupowali, protestowali, ale interes kręcił się jakoś. Wreszcie przyjechał do Salomona Kupera (czy Kupra?) kupiec ze Lwowa — Izak Krochmalnik, poważny kupiec, który zakupił towarów aż za 50 tysięcy złotych. Naturalnie w tych pięćdziesięciu tysiącach gotówki było bardzo niewiele, ale Krochmalnik miał przy sobie dużo blankietów wekslowych, więc transakcje załatwiono. Zabrakło tylko jednego blankietu na tysiąc złotych, więc Krochmalnik na tę sumę wystawił czek.

I tu zaczyna się tragedia. Gdy bowiem nadszedł termin płatności czeku, okazało się, że na koncie Krochmalnika nie ma nie tylko tysiąca złotych, ale nie ma nawet ani jednej skromnej złotóweczki.

Sprawa znalazła się więc przed Sądem Grodzkim łódzkim, który skazał Izaka Krochmalnika na pięć miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary, pod warunkiem jednak, że Izak do dnia 1 marca 1938 roku zapłaci cały tysiąc uderzonemu Kuperowi.

**Jerzy Krzecki.**

# WYŻYMACZKA W STAREJ PACE.

## NIESUMIENNY OPIEKUN MIESZKANIA.

ŁÓDŹ, dn. 10.11. — Ruhla Piotrowska, wyjeżdżając na letnisko, powierzyła swe mieszkanie przy ul. Żydowskiej opiece dobrego znajomego sąsiada, Chaima Zylberberga. Dała mu klucze i prosiła aby pilnował przed złodziejami całego jej mienia. Zylberberg bardzo chętnie zgodził się na to i postanowił nawet dla lepszego dozorowania spać kilka razy w tygodniu w mieszkaniu nieobecnych przyjaciół.

I rzeczywiście wywiązał się ze swej misji znakomicie. Żaden złodziej, ani inny obcy człowiek nie mógł nic wziąć z powierzonych mu rzeczy i pani Piotrowska z wdzięcznością już zabierała się podziękować mu za troskliwą opiekę. gdy na raz wyszło na jaw, że solidny opiekun niezupełnie w porządku zostawił mieszkanie. W kuchni bowiem w starej pace brak było wyżymaczki, wartości 60 złotych.

Widocznie Ch. Zylberberg wyjął wyżymaczkę i zabrał ją sobie.

Aby zaś właścicielka zaraz po powrocie nie zauważyła straty, tak poukładał pozostałe w pace rzeczy, że nie było widać braku zabranego przedmiotu.

Oburzona Piotrowska udała się do niego aby jej zaraz zwrócił wyżymaczkę, ale on, choć na razie obiecał, potem ani myślał się zgodzić na to i jeszcze ją obiecał „z okna zrzucić".

Sprawa wobec tego znalazła się przed sądem, który przychyliwszy się do oskarżenia pokrzywdzonej, wydał na niesolidnego opiekuna mieszkania wyrok 1 miesiąca aresztu z zawieszeniem wykonania go na 3 lata.

# 500 złotych nagrody

## za schwytanie dwu bandytów

Z Katowic donoszą:

Poszukiwania sprawców ohydnego morderstwa, popełnionego w Parku Kościuszki w Katowicach trwają nadal.

Dnia 27 października rb. około g. 18 dwu nieznanych osobników maltretowało pewną dziewczynę. W obronie jej stanął 30-letni Józef Rotter z Katowic, którego jeden z napastników zastrzelił z rewolweru. Obaj bandyci stwierdziwszy, że Rotter nie żyje, zaczęli uciekać. W drodze natknęli się na 40-letniego woźnego sądowego Antoniego Folwarcznego, a w mniemaniu, że to policjant, strzelili do niego, raniąc go ciężko w pierś.

Wszczęty natychmiast pościg nie dał żadnego rezultatu. W toku dochodzeń ustalono, że sprawcami zbrodni są Nikifor Maruszeczko, ur. 15 marca 1913 r. w Korzenicach, pow. Jarosław, nieślubny syn Katarzyny Maruszeczko oraz Władysław Sparzyński, ur. 27 czerwca 1906 r. w Bugaju, pow. Wadowice.

Obaj zbrodniarze dokonali szeregu włamań mieszkaniowych i napadów rabunkowych na terenie Śląska i Krakowa.

Są oni również bardzo silnie podejrzani o postrzelenie w pierś przodownika służby śledczej Władysława Junki w Krakowie. Wywiadowca Junka przytrzymał na Plantach w Krakowie dwu podejrzanych osobników i chciał ich wylegitymować. Wtedy jeden z bandytów wydobył błyskawicznie rewolwer i strzelił do Junki. Kula przebiła wywiadowcy płuco, powodując silny krwotok wewnętrzny.

Główna Komenda Policji Państw. wyznaczyła nagrodę w kwocie 500 złotych za wskazanie miejsca pobytu zbrodniarzy. — Główna Komenda P. P. zastrzega sobie jednak podział nagrody według własnego uznania z pominięciem drogi sądowej.

# Dziewczyna wyrwana ze śpiączki

## wraca do zdrowia.

Ze Świecia donoszą:

Donosiliśmy o ciekawym wydarzeniu w Świekatowie, gdzie służąca rolnika Siudy, nazwiskiem Burnicka, podczas wesela córki chlebodawcy w czasie tańca nagle straciła przytomność i zasnęła snem osobliwym, w którym trwała przez szereg dni, wywołując zrozumiałe zainteresowanie w kołach lekarzy.

Ostatnio dziewczyna obudziła się z długiego snu i powoli wraca do zdrowia. Lekarz, mający pieczę nad ową chorą, nie szczędził starań, by przywrócić młodą dziewczynę do życia.

# RADIO-KĄCIK.

**ŚRODA, 10 LISTOPADA.**
**Warszawa I (Raszyn)**
**i inne Rozgłośnie Polskie.**

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci starszych
16.00 „Uczmy się mówić" — audycja w opracowaniu dyr. Teofila Trzcińskiego
16.15 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Sowiety" — odczyt
17.15 Żołnierz w poezji i pieśni — audycja literacko - muzyczna z wystawy radiowej w Bydgoszczy — przez Toruń
17.50 „Mój mały pacjent i jego duża mama" — pogadanka z Poznania
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Ranek 12 listopada 1918 roku" — scena z powieści Zygmunta Kisielewskiego „Dni listopadowe"
19.20 Krótki recital harfistki węgierskiej Klary Szarvas
19.35 Śladami myśli prof. Twardowskiego: „O egoizmie" — odczyt ze Lwowa
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Rezerwa
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki (fortepian)
21.40 Piękno mowy polskiej — kwadrans poezji
22.00 Pieśń polska — audycja z Krakowa
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny

**Łódź, jak Raszyn, oraz:**

14.00 Koncert życzeń
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Ludzie bezdomni" — Stefana Żeromskiego
15.10 Pieśni solowe — płyty
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Lekkie utwory skrzypcowe — płyty
18.40 Pogadanka społeczna: „Ku uwadze pracodawców" — dialog
18.55 Odczytanie programu
20.00 Miniatury na trio
20.30 Felieton popularny pt. „Portret matki"
23.00—23.30 Muzyka nastrojowa — płyty

**CZWARTEK, 11 LISTOPADA.**
**Warszawa I (Raszyn)**
**i inne Rozgłośnie Polskie.**

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica"
8.05 Dziennik poranny
8.15 Marsze i pieśni żołnierskie w wykonaniu orkiestry wojskowej oraz zespołu wokalnego — „Piątka Poznańska" — z Poznania
9.00 Transmisja uroczystego nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie
10.10 Legionowe echa — koncert w wykonaniu orkiestry i chóru „Zjednoczone" — z Łodzi
10.40 Transmisja fragmentów rewii wojskowej — z Warszawy i innych miast
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie
12.03 Tańce polskie w wykonaniu orkiestry symfonicznej i chóru Polskiego Radia
13.00 Śpiewają, mówią i grają „Kukiełki śląskie" — wesoła rewia dla dzieci (z Katowic)
13.30 Polska muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry wileńskiej
15.00 „Wolność, radość i piosenka" — audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni P. R.
16.30 Koncert solistów
17.15 Przemówienie
17.30 „Ognie czarnej róży". Słowa poetów o Zmartwychwstaniu Polski
18.00 Utwory Ignacego Paderewskiego w wykonaniu Józefa Turczyńskiego
18.45 Fragment z Pism Józefa Piłsudskiego
19.00 „Pieśń dnia powszedniego" — słuchowisko ze Lwowa
19.45 Koncert w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej
20.35 Dziennik wieczorny (zbiorowy) ze wszystkich Rozgłośni Polskiego Radia
21.00 „Król Łokietek — czyli Wiśliczanki" — opera w 2-ch aktach
22.30 Polska muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

*ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:*

23.00—23.30 „Echa przeszłości" — płyty

---

J. BRAILE.

# Czarodziejski pierścień.

Będąc skromnym kupcem a przy tym ojcem pięciorga dzieci, mam często trudności materialne. Żyjemy skromnie, przeważnie w gronie rodzinnym, ale czujemy się pomimo to zupełnie szczęśliwi.

Dlatego też bez śladu zawiści stałem pewnego wieczoru przy wyjściu z teatru, w którym odbywał się galowy wieczór i obserwowałem wychodzących dyplomatów, wielkich finansistów i ambasadorów w towarzystwie wytwornych eleganckich kobiet.

Nagle usłyszałem obok siebie zdanie: „Usuń się niezdaro!" i zobaczyłem otwierające się tuż przed moim nosem drzwiczki wspaniałego Rolls-Royce'a z szoferem i lokajem w liberii. Podskoczyłem aż ze zdumieniem na widok pięknego eleganckiego pana we fraku, pelerynie i cylindrze, który zmierzał ze stopni teatru do swej limuzyny. Poznałem w nim kolegę szkolnego, Michała Armingo, syna ubogiego sklepikarza, który odznaczał się zawsze dobrym humorem, wojowniczością, skłonnością do kłamstw i wybitną ...niechęcią do nauki. Życie nas rozdzieliło. W ciągu następnych lat widywałem nieraz Michała, pracującego w coraz to innych zawodach, nieraz nawet poniżających i mało zysku przynoszących. Naciągał też nieraz dawnych kolegów, a w tej liczbie i mnie, na bezzwrotne pożyczki, przy czym zadowalniał się zarówno 50 frankami jak i 50 centimami.

I oto na widok Armingo — wytwornego eleganta, wsiadającego do kosztownej limuzyny, nie mogłem powstrzymać okrzyku zdumienia.

Poznał mnie.

— To, ty Ludwiku? Już dwa lata upłynęło od czasu, kiedyśmy się widzieli po raz ostatni. Co robisz dziś wieczorem?

— Nic specjalnego...

— Wobec tego zabieram cię ze sobą. Nie, nie oponuj proszę! — I energicznym gestem wepchnął mnie do auta.

W kilka minut potem, zatrzymaliśmy się przed eleganckim pałacykiem, w którego hollu oczekiwało nas dwóch wyfraczonych lokai. Poszedłem za Michałem do stylowej sali jadalnej, gdzie ten ostatni wydał rozkaz podania kolacji. W kilka sekund potem stały przed nami wytworne dania o trudnych do zapamiętania nazwach, godne książęcego, lub nawet królewskiego stołu. Spokojnym przyciszonym głosem rozpoczął Michał, po wyjściu służby, swą opowieść.

— Jak widzisz dobry los pozwolił mi wypłynąć na szersze wody i zapomnieć o dawnej nędzy. To mi przypomina, że naciągałem cię kilkakrotnie na pożyczki i jestem ci winien sporą sumkę. Pozwolisz, że dług uiszczę.

A ponieważ nie chciałem przyjąć pieniędzy, podszedł do chińskiej szafki stojącej w kącie, i wyjąwszy stamtąd piękny pierścień ze szmaragdem, ofiarował mi go ze słowami:

— Zrobisz mi wielką przyjemność, jeżeli przyjmiesz ten pierścień dla swej żony. — Przypomina mi on epokę, w której zostałem mianowany księciem, o czym zapewne wcale nie wiesz.

Od czasu naszego ostatniego widzenia się imałem się różnych zajęć i wierz mi, że nieraz byłem w nędzy. Pewnego dnia, będąc w Kolonii, u wyjścia z bokserskiego ringu, zauważyłem, że starszy pan w bogatym futrze, będący w towarzystwie pięknej i eleganckiej kobiety, upuścił na ziemię grubo wypchany portfel. Podniosłem go niespostrzeżenie i...

— I oddałeś go właścicielowi? spytałem.

— Nie odrazu. Najpierw zabrałem go do domu i przejrzałem starannie jego zawartość. Znalazłem tam trzy tysiące marek i kilka listów. Po przeczytaniu jednego z nich zorientowałem się, że mam w ręku ważny dokument, kompromitujący do tego stopnia jego właściciela, że w razie zapoznania się policji z jego treścią, baron powędrowałby niechybnie do więzienia.

Nazajutrz zjawiłem się w apartamentach barona. Dietzer rzucił się formalnie na portfel, gorączkowo przejrzał go i spytał niespokojnie, czy znam treść listów, które portfel zawierał.

— Nie panie baronie — odparłem — jestem człowiekiem honoru.

Dietzer zorientował się jednak po braku 3 tysięcy marek, które sobie zostawiłem, że mówię nieprawdę i listy z pewnością czytałem. To też zatrzymał mnie u siebie i prosił, żeby mu opowiedzieć swe życie.

— Panie — rzekł w końcu — to co mi pan o sobie powiedział podoba mi się. Oddał mi pan wielką, bardzo wielką przysługę. W portfelu tym znajdował się wielkiej wagi list do jednego z mych współpracowników. Nie wie pan zapewne, że jestem dyrektorem wielkiej fabryki broni; jesteśmy obecnie zarzuceni formalnie zamówieniami. Potrzebujemy ludzi inteligentnych, a jednocześnie odważnych.

Angażuję pana jako sekretarza. — Następnego dnia przedstawiono mnie pięknej hrabinie Cosimie, która później została moją żoną.

Mój chlebodawca objaśnił mnie, że hrabina jedzie w daleką drogę załatwiać jakieś tajemnicze interesy, a ja mam jej towarzyszyć jako sekretarz.

— Czy chcesz pan zarobić po powrocie sto tysięcy marek? zapytał mnie

— Owszem, ale co mam zrobić?

— Powrócić sam...

Zrozumiałem, że Dietzer żąda ode mnie zgładzenia ze świata pięknej kobiety. Nie potrzebuję ci chyba opisywać co się działo w mej duszy... Oburzenie i odraza do podłego czynu, walczyła we mnie z chęcią zarobienia tak wielkiego majątku. Na szczęście dla mego słabego charakteru hrabina miała „eskortę" w postaci opiekuna męskiego rodzaju, o wymiarach iście atletycznych, który mógłby mnie zabić jednym uderzeniem swej potężnej pięści. Na ręku jego zauważyłem pierwszy raz „czarodziejski pierścień" który w naprawdę godny podziwu sposób, otwierał nam wszystkim drzwi.

Z pomocą pierścienia tego dostaliśmy się w trójkę najpierw do Moskwy na Kreml, potem zaś do Niemiec, wreszcie do Hiszpanii. Hrabina załatwiała wszędzie interesy, związane z nielegalną dostawą broni.

W czasie naszej podróży dowiedziałem się, że rzekomy don Francisco, który nam towarzyszył — to poszukiwany przez policję całego świata słynny „pirat" Babisky.

Piękna hrabina Cosima oczarowała mnie do tego stopnia, że zakochałem się w niej nie na żarty i ze wstrętem myślałem o strasznym projekcie barona.

Kiedy znaleźliśmy się w Hiszpanii, Babisky wraz z hrabiną zajmowali się sprzedażą broni. Do mnie należało przymykać oczy na wszystko i... brać pieniądze pełnymi garściami. Proceder nasz rozwijał się w całej pełni, kiedy nagle pękła bomba...

Znajdowaliśmy się właśnie na pokładzie zaprzyjaźnionego parowca przewożącego broń, gdy zostaliśmy zdemaskowani i osaczeni przez dwa okręty „białych" i „czerwonych" jednocześnie, którzy zorientowali się we wszystkim i mieli szczery zamiar nas powiesić. Wtedy przyszedł mi do głowy genialny pomysł: wydałem im Babisky'ego za którego głowę, naznaczyli już od dawna nagrodę... Powiesili go jeszcze tego samego dnia, a nam zwrócili wolność i czarodziejski pierścień...

Po powrocie do Kolonii, chlebodawca mój zdradzał wyraźne niezadowolenie z powodu pozostania przy życiu hrabiny, niedługo to jednak trwało, bo pewnego dnia umarł nagle po spożyciu kolacji. Mówiono, że podobno został otruty...

Miałem nawet nieprzyjemności z tego powodu, gdyż musiałem stawać przed policją, która wypytywała mnie o Babisky'ego: „Czy to prawda, że został zgładzony?" —Zaprzeczyłem, nie chcąc się przyznawać, że go kiedykolwiek znałem.

Jak widzisz pierścień ten posiada za sobą nie byle jaką historię i na ręku twej żony będzie zupełnie bezpieczny, nikomu bowiem nie przyjdzie na myśl, że pierścień Babisky'ego znajduje się w posiadaniu skromnej mieszczanki... — Nie dokończył, gdyż nagle usłyszeliśmy hałas i drzwi otworzyły się z trzaskiem, wpuszczając agentów policyjnych z wymierzonymi w nas rewolwerami.

— Ręce do góry!

Po czym zakuto nas w kajdany. Agent policyjny, aż podskoczył z radości, znalazłszy na mym palcu czarodziejski pierścień.

— Nie tłumacz się pan — przerwał moje bezładne słowa — i tak wiemy, że nazywasz się Babisky!

Przed domem zebrał się już tłum ludzi, którzy zeszli się na wieść o aresztowaniu Babisky'ego. Że mnie nie zlynczowano na miejscu — zawdzięczam tylko policji, która wymierzyła w tłum nabite karabiny...

Uwolniono mnie po trzech dniach męki przesłuchiwań, na skutek interwencji mojej żony i przyjaciela komisarza policji.

Pożegnano mnie słowami: — „Strzeż się pan, żebyś miał na drugi raz wprowadzić policję w błąd, podając się za słynnego zbrodniarza. Taka mania wielkości mogłaby się źle dla pana skończyć!

# SPORT.

## OFICJALNE UCHWAŁY POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ.

Na specjalnym posiedzeniu Zarządu PZPN, które trwało do późnej nocy powzięto następujące uchwały:

wyrazić podziękowanie dla reprezentacji i jej kierownictwa za piękną postawę w meczach z ligą Północnej Francji i włoską Bolonią.

Wszystkim graczom, którzy grali w roku bieżącym w reprezentacji polskiej ofiarować plakiety.

Udzielić nagany Wilimowskiemu i Górze za niewłaściwe zachowanie się w Paryżu i za wzięcie udziału w pertraktacjach z Racing Clubem.

Wystosować sprostowanie do „L'Auto" ze względu na podanie przez ten dziennik przesadnych, nieprawdziwych wiadomości.

Zwrócić się do Związku Dziennikarzy Sportowych R.P. z prośbą o przeprowadzenia dochodzenia.

Ponieważ Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej w związku z prowadzonymi dochodzeniami w sprawie kaperowania graczy w Paryżu zarzucił dziennikarzom sportowym inspirowanie do „L'Auto" wiadomości uwłaszczających czci polskich piłkarzy, Zarząd Główny Związku Dziennikarzy Sport. R.P. natychmiast zwrócił się do Polskiego Zw. Piłki Nożnej z prośbą o podanie nazwisk tych dziennikarzy i wszystkich szczegółów, zapowiadając przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie.

Uchwała Zarządu PZPN o przesłaniu dowodów do Związku Dziennikarzy Sportowych RP. idzie więc całkowicie po linii uprzedniego żądania tej organizacji.

## ACH, TEN WILIMOWSKI!
## Nowe pogłoski o świetnym piłkarzu

Jak już podaliśmy Wilimowski znikł z Katowic. Nie zjawił się na wezwanie P. Z. P. N. przed p. Przeworskim, nie grał też na meczu Ruchu z Zagłębiem w niedzielę. Przypuszczano, że wyjechał do rodziny do Goduli, albo do Panewnik, ale i tam go nie znaleziono. Sekretarz Unii sosnowieckiej twierdzi, że Wilimowski był w niedzielę w Sosnowcu i telefonował do niego, że wskutek niepogody grać nie będzie.

Wychodzi teraz na jaw jeszcze jeden ciekawy szczegół. Przed samym wyjazdem do Paryża Wilimowski zwrócił się do prezesa Ruchu insp. Gettlera, domagając się uzyskania lepszej posady, w przeciwnym bowiem razie nie jest wykluczone — mówił, — że zostanę w Paryżu. Miał on zresztą posadę otrzymać, ale nie zgłosił się na nią w przepisanym czasie wobec czego posadę tę oddano komu innemu.

W ostatniej chwili stwierdzone zostało, że Wilimowski był w Warszawie i odwiedził Polonię. Ponieważ idzie on w marcu do wojska, rozeszły się pogłoski, że przyjazd pozostaje w związku z otrzymaniem przydziału do Warszawy. Wilimowski ma podobno wraz z Górą zasilić Polonię .

## Zawody „dzikich" piłkarzy
### „Riok" — ŁDS 2:1 (0:1)

W turnieju piłkarskim drużyn niestowarzyszonych o puchar odbyły się zawody między drużynami „Riok-u" i ŁDS.

Mecz wywołał duże zainteresowanie wśród sympatyków, których zebrało się około 500.

W pierwszej części gry zespół ŁDS był stroną atakującą, zagrażając nieustannie bramce przeciwnika. Wynikiem tej przewagi była bramka zdobyta przez lewoskrzydłowego ŁDS-u.

Po przerwie obraz gry zmienił się całkowicie. Inicjatywę przejęła drużyna „RIOK-u", której atak zaczął ładnie kombinować. Po kilku udanych akcjach Riok strzelił dwa gole, wygrywając ostatecznie zawody w stosunku 2:1.

Sędziował p. Kolasiński.

### Z.S. (CHOJNY) — T.Z.S. 3:1 (2:0).

Na boisku w Chojnach odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami Związku Strzeleckiego (Chojny) i TZS (Łódź).

Mecz zakończył się po żywej grze zwycięstwem strzelców chojeńskich w stosunku 3:1 (2:0), przy czym strzelcy pokazali grę, stojącą na dobrym poziomie. Bramki dla zwycięzców zdobyli obaj łącznicy, dla pokonanych środkowy napastnik.

## Jarosz wystąpi w Paryżu
### jeżeli jego matka otrzyma wizę francuską

Znany organizator zawodowych imprez bokserskich w Paryżu Jeff Dickson miał zamiar urządzić jedną lub więcej walk z Jaroszem, korzystając z jego bytności w Europie. Tymczasem Jarosz odmówił przyjazdu do Paryża, wobec tego, że władze francuskie nie zgodziły się na wydanie wizy jego matce. Dickson telefonował już do Jarosławia, jednak Polak opuścił już to miasto, postanowiwszy wrócić do Ameryki. Dickson ma telefonować do Gdyni, aby Jarosza zatrzymać, gdyż jak oświadczył zrobi wszystko, aby tylko Jarosz mógł walczyć w Paryżu.

## Rozwiązany kontrakt Heliasza z klubem belgijskim

Kontrakt pomiędzy belgijskim klubem Beerschot i jego trenerem Zygmuntem Heliaszem został rozwiązany z datą 1 stycznia 1938 roku.

Powodem rozwiązania były nieporozumienia między Heliaszem i zarządem klubu w sprawie szkolenia młodych zawodników.

Dotychczas nie wiadomo, czy Heliasz pozostanie w Belgii czy też wróci do kraju.

## Schmeling rozegra trzy spotkania przed meczem z Louisem

Jak donoszą z Berlina, Schmelling przed meczem o mistrzostwo świata z Louisem rozegra trzy mecze towarzyskie. Dnia 13 grudnia Schmelling walczy w Nowym Jorku z Harry Thomasem, dnia 30 stycznia niemiecki bokser spotka się w Hamburgu z Benfordem.

Dnia 3 kwietnia w Berlinie Schmelling spotka się z Walterem Neuselem.

Jak wiadomo poprzedni mecz z Neuselem w Hamburgu, zgromadził 100 tysięcy widzów. Zwyciężył wówczas Schmelling.

### PUSZ — WĘDROWNY KOLARZ
### ma wstąpić do warszawskiej Polonii

Pusz (WTC) ma zasilić szeregi sekcji kolarskiej Polonii.

Drewniany tor kolarski ma być wybudowany na boisku Polonii przy ul. Konwiktorskiej

## Poświęcenie sztandaru klubowego K.S „Sport on"

Klub Sportowy „Sportion" założony przed trzema laty przy zakładach metalurgicznych Tow. Akc. J. John w Łodzi — urządza uroczyste poświęcenie sztandaru i lokalu klubowego, który mieści się przy ul. Piotrkowskiej 217.

Zarząd klubu, na którego czele stoją pp.: dyr. Milker, dyr. Martz, inż. Cikak, inż. Krauze, jako cel wytknął propagowanie sportu wśród swych członków.

Najintensywniejszą jest sekcja piłki nożnej, której zespół przed przystąpieniem do ŁOZPN, uchodził w Łodzi za najlepszy wśród niezrzeszonych. Poza tym dużą żywotność wykazuje sekcja gier sportowych, mogąca się poszczycić kilkoma zaszczytnymi wynikami.

Dbając o jak najlepsze wychowanie sportowe, w najbliższym czasie klub otwiera bibliotekę i czytelnię pism, które zapewnią członkom godziwą rozrywkę.

Program niedzielnych uroczystości przewiduje o godzinie 8.15 poświęcenie i otwarcie lokalu, o godzinie 9-ej uroczyste nabożeństwo w Katedrze i poświęcenie sztandaru klubowego, o godzinie 18-ej raut.

### FLOTA ZDOBYŁA MISTRZOSTWO BOKSERSKIE POMORZA.

Wczoraj odbył się ostatni mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Pomorza w boksie, zdobytego jak wiadomo przez KS Flota w Gdyni.

Walczył miejscowy klub sportowy Związku Strzeleckiego z Towarzystwa Gimnastycznego Sokół z Tczewa.

Mecz wygrał Strzelec z Gdyni walkowerem ponieważ Sokół stawił się w niekompletnym składzie.

Obecny był na meczu jako widz znany bokser zawodowy Jarosz, któremu publiczność zgotowała gorącą owacje

## Walasiewiczówna zostanie odznaczona doroczną nagrodą P.Z.L.A.

Stanisława Walasiewiczówna przedstawiona została przez komisję sportową P. Z. L. A. do dorocznej nagrody, ofiarowanej przez związek lekkoatletyczny dla zawodnika, który uzyskał najlepszy wynik w ciągu roku.

Decyzję tę ma jeszcze zatwierdzić komisja trzech, pełniąca obowiązki PZLA.

Komisja sportowa PZLA postanowiła zaproponować P. K. Ol., aby minimum uzyskane przy zdobyciu kółek olimpijskich były uznawane jako minimum olimpijskie i tym samym zdobywcy kółek wchodzili w skład drużyny olimpijskiej.

PZLA zaproponował Austrii, która jest organizatorką kobiecych mistrzostw Europy, aby do programu mistrzostw wstawiono również konkurencję pięcioboju.

Pomysł słuszny, gdyż pięciobój powinna wygrać Walasiewiczówna.

## Sport w kilku słowach.

— W mistrzostwach bokserskich drużynowych okręgu łódzkiego nastąpił sensacyjny zwrot, który może spowodować, że tytuł mistrza zamiast drużyny Geyera zdobędzie Krusche Ender. Na poniedziałkowym zebraniu, zarząd ŁOZB uwzględnił odwołanie Krusche Endera odnośnie weryfikacji przez Wydział meczu KE — Zjednoczone 8:8. Zarząd uznał, że weryfikacja została dokonana niewłaściwie i zweryfikował mecz zgodnie z wynikiem ringowym w stosunku 10:6 na korzyść drużyny pabianickiej.

Warto przypomnieć, że Wydział zweryfikował mecz jako remisowy 8:8, przyznając w wadze koguciej zwycięstwo Michalakowi II (Zjednoczone), walkowerem nad Jarmakowskim (KE), gdyż według Wydziału Jarmakowski był niewłaściwie ważony. Tymczasem walka zakończyła się zwycięstwem Jarmakowskiego przez k. o., który to wynik został przez zarząd Ł. O. Z. B. uznany, a tym samym mecz zweryfikowany jako 10:6. Dzięki tej weryfikacji Krusche Ender zrównał się ilością zdobytych punktów z Geyerem i w wypadku, jeśli Geyer przegra swój dzisiejszy mecz z IKP drużyna pabianicka wysunie się na pierwsze miejsce w tabeli dzięki lepszemu stosunkowi zwycięstw indywidualnych i zdobędzie definitywnie tytuł mistrza okręgu łódzkiego Obecnie Geyer na 5 spotkań, posiada stosunek zwycięstw drużynowych 10:0, zaś zwycięstw indywidualnych 58:25 zaś Krusche Ender na 6 spotkań, posiada stosunek zwycięstw drużynowych 10:2 i zwycięstw indywidualnych 68:28. Dzisiejszy mecz IKP — Geyer zadecyduje więc o losach tytułu mistrzowskiego.

— Zarząd ŁOZB odrzucił odwołanie Wimy w sprawie weryfikacji przez Wydział meczu Wima — Zjednoczone 0:0.

— Nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego, na którym odbędzie się losowanie drużynowych mistrzostw Polski oraz przydział subwencyj okręgom, jako delegaci zarządu ŁOZB wyjeżdżają do Poznania prezes Kordasz i inż. Tarchalski. Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm.

— Zarząd ŁOZB postanowił na podstawie odpowiedniego komunikatu PZB zwrócić się do najwyższej magistratury pięściarskiej z wnioskiem o trzymiesięczną dyskwalifikację Woźniakiewicza.

— Zapowiedziany na czwartek, dnia 11 bm. mecz piłkarski między Union Touringiem a Reprezentacją Sędziów Piłkarskich, jak również zawody z drugiej drużyny WSS z old-boyami Turystów zostały odwołane. Odwołanie nastąpiło ze względu na międzymiastowy mecz Łódź — Warszawa, który odbędzie się w dniu 11 bm. w Łodzi o godzinie 13-ej na stadionie ŁKS-u przy Al. Unii.

— W dniu dzisiejszym o godzinie 20.30 w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20 mecz bokserski IKP — Geyer. Zawody te posiadają obecnie doniosłe znaczenie dla Geyera, gdyż ewent. porażka tej drużyny wyrwałaby jej już niemal zapewnione mistrzostwo. Z tego względu mecz nabrał posmaku wielkiej sensacji sportowej. „Gwoździem" spotkania będzie walka Chmielewski — Pisarski w wadze średniej, która zapowiada się jako jedna z największych atrakcyj pięściarskich w Łodzi.

Organizatorzy zwracają się tą drogą do publiczności, by we własnym interesie przybywała jak najwcześniej na mecz i w celu uniknięcia natłoku zajmowała miejsca, gdyż walki rozpoczną b. się punktualnie. Drzwi na salę otwarte będą już od godziny 19.30.

— Przyjazd słynnej niemieckiej drużyny bokserskiej Polizei Sport - Verein z Berlina dochodzi do skutku, gdyż Niemcy uzgodnili już warunki finansowe z łódzkim Geyerem, który prowadził z nimi przez długi czas pertraktacje. Geyer miał sprowadzić berlińską drużynę wspólnie z Warszawianką i Polonią, jednak kluby te zrezygnowały i drugim przeciwnikiem Polizei S.V. będzie warszawska Legia, która uzgadnia obecnie warunki z Geyerem. Polizei S.V. będzie walczyć pierwszego dnia t.j. 6 stycznia z Legią w Warszawie, a następnego dnia 7 stycznia w Łodzi z Geyerem. W drużynie niemieckiej wystąpią słynni pięściarze niemiecсy Fölker, Mitschke, Campe i Hornemann.

— W najbliższą sobotę, dnia 13 bm. rozpoczyna się turniej siatkówki drużyn trójkowych pań i panów o nagrody przechodnie Zarządu m. Łodzi. Pierwszego dnia grać będą tylko panie w sali przy ul. Rokicińskiej. Początek o godzinie 16-ej. Tego dnia startuje 5 drużyn HKS-u, 4 — Zjednoczonych, 3 — ŁKS-u 2 — Makabi, 1 — Bar Kochby, 1 — TUR-u.

### FRYMARKIEWICZ ZDYSKWALIFIKOWANY
### Jeszcze sprawa meczu Śmigły — Unia.

Zarząd PZPN zajmował się sprawą meczu Unia — Śmigły, Odrzucił protest Brygady przeciwko weryfikacji tego meczu, ukarał jednak działacza Unii Lubelskiej Moniaka dyskwalifikacją na lat 5, gracza Kobojka dożywotnio, a gracza Frymarkiewicza na rok, jako winnych bądź to rozgłaszania nieprawdziwych wiadomości, bądź też niedozwolonych manipulacji ze składem drużyny.

### KOMUNIKAT KOMENDY POWIATU ZS. Łódź — Powiat.

W związku z uroczystym Świętem Niepodległości, obchodzonym przez cały naród w dniu jutrzejszym, Komenda Powiatu Łódzkiego Związku Strzeleckiego wzywa wszystkich strzelców z terenu powiatu do jak najżywszego wzięcia udziału w uroczystych obchodach.

Komendanci poszczególnych oddziałów winni z całą gorliwością przyczynić się do najlepszych wyników obchodów, a następnie w terminie do dnia 15 bm. włącznie przedłożyć Komendzie ZS Łódź - Powiat (ul. Narutowicza 56) odpowiednie meldunki o przebiegu uroczystości.

### DODATKOWA KOMISJA POBOROWA.

Dodatkowa komisja borowa dla PKU, Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 15 bm. w biurze wydziału wojskowego zarządu miejskiego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 165. Stawić się winni poborowi roczników 1916 i starszych, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji, którzy jeszcze nie uregulowali swego stosunku do służby wojskowe'

## Czwarty dzień ciągnienia II em. Pożyczki Inwestycyjnej

Wczoraj w czwartym i ostatnim dniu ciągnienia 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej II emisji padły następujące premie:

**(Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga numer obligacji).**

**Po 500 zł. na n-ry'** 56—24 71—5 93—3 148—24 156—5 221—36 —242—21 380—5 411—38 442—5 593—36 626—50 750—50 760—38 843—3 860—21 908—29 1019—24 1032—24 1036—48 1078—36 1099—3 1123—5 1175—21 1198—48 1201—29 1204—29 1244—50 1396—24 1403—38 1405—3 1436—21 1420—36 1475—50 1592—5 1630—38 1679—38 1762—50 1768—24 1787—5 1877—24 1995—24 2085—38 2136—24 2158—5 2337—5 2391—3 2442—21 2616—50 2747—21 2793—50 3181—24 3200—36 3341—38 3472—29 3515—24 3611—24 3664—5 3844—24 3844—5 3877—36 3894—36 3968—21 3975—50 4160—38 4226—5 4272—3 4300—48 4374—24 4390—5 4406—29 4495—36 4582—36 4585—38 4677—50 5041—3 5079—48 5498—38 5536—38 5648—24 5781—3 5848—36 5956—3 6047—24 6087—38 6183—48 6186—29 6193—29 6423—3 6424—5 6506—50 6564—21 6619—36 6621—21 6648—48 6674—29 6689—38 6779—36 6760—21 6784—24 6811—3 6905—36 7021—5 7087—50 7130—3 7170—24 7197—36 7262—21 7315—36 7518—38 7623—5 7978—21 8024—48 8120—38 8154—38 8213—24 8321—38 8327—29 8376—29 8425—3 8439—50 8478—29 8664—24 8677—36 8763—48 8905—29 9015—48 9088—48 9111—50 9143—48 9330—50 9599—3 9663—36 9676—5 9691—24 9692—38 9735—29 9867—3 9969—24 10110—5 10180—38 10201—5 10296—3 10554—48 10668—5 10681—3 10774—29 10897—48 10894—38 10914—3 10921—3 10996—38 11073—21 11123—48 11141—21 11168—5 11309—48 11353—50 11356—5 11402—50 11510—38 11606—24 11618—38 11625—29 11736—24 11760—24 11905—38 11973—21 12047—21 12061—24 12315—50 12356—5 12427—38 12475—24 12487—29 12521—3 12623—48 12656—29 12672—5 12752—38 12845—5 12906—36 12942—3 13038—38 13058—50 13068—48 13306—3 13364—29 13475—21 13596—48 13632—29 13650—24 13688—50 13697—21 13698—36 13713—21 13928—36 14013—21 14054—50 14107—3 14137—48 14167—48 14259—38 14262—21 14332—48 14410—24 14435—36 14525—21 14757—29 14824—29 14894—48 14900—29 14968—29 14986—50 15003—21 15007—36 15122—36 15125—36 15411—29 15437—5 15543—29 15567—50 15585—50 15740—29 15743—29 15749—3 15877—24 16158—36 16228—36 16283—24 16327—48 16370—29 16580—48 16583—21 16587—50 16634—21 16654—38 16649—50 16785—29 17109—3 17115—5 17281—48 17284—5 17334—38 17437—48 17453—38 17467—24 17568—21 17672—3 17917—48 17994—38 18173—36 18200—48 18217—29 18265—21 18394—21 18414—3 18488—48 18589—3 18606—50 18659—5 18772—24 18947—29 19034—36 19061—50 19068—38 19104—50 19445—48 19461—3 19477—48 19611—29 19727—21 19758—21 19797—48 19995—50 20129—48 20176—24 20178—48 20242—5 20384—50 20454—29 20504—38 20535—3 20624—21 20630—38 20631—36 20553—36 20650—50 20865—5 20866—3 20969—3 21040—36 21219—36 21251—29 21256—5 21315—21 21392—3 21465—50 21483—21 21505—5 21558—21 21670—48 21677—36 21829—21 21960—24 22129—5 22241—5 22284—36 222467—50 22557—21 22726—29— 22772—3 22841—36 22487—3 16158—38.

## Jutro na obiad:

Zupa kalafiorowa, pieczeń cielęca z marchewką, szarlotka z jabłek.

### WINSZUJEMY

Jutro. Marcinowi B.
Wschód słońca 6.52
Zachód słońca 16.03.
Długość dnia 9.11.
Ubyło dnia 6.42.
Tydzień 46

## Życie ekonomiczne

### BAWEŁNA.

*Notowania z dnia 9 listopada.*

Nowy Jork: loco 8.00, listopad 7.85, grudzień 7.85, styczeń 7.85

Liverpool: loco 4.57, listopad 4.42, grudzień 4.45, styczeń 4.48

Egipska (Sakell.): loco 8.23

Upper: loco 6.00, listopad 5.62, styczeń 5.52, marzec 5.52

Brema: loco —, styczeń 8.57, marzec 9.09, maj 9.35, lipiec 9.59

## Waluty, dewizy i akcje

### ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Kursy papierów państwowych kształtowały się niejednolicie, nie wykazując w porównaniu do ostatnich notowań większych odchyleń.

### MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Rozmiary obrotów listami zastawnymi były średnie, kursy jednak kształtowały się przeważnie zwyżkowo.

### PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 70.75, 1 em. serie 83.00, 2 em. serie 82.00, Dolarowa 3 serii 39.25, Konsolidacyjna 1936 r. 59.63, Konwersyjna 1924 r. 62.00, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 56.00, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 85.44, Ziemskie w Warszawie 5 serii 56.75, m. Warszawy 64.50, m. Warszawy 1933 r. 62.75, m. Łodzi 1933 r. 57.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8—9 serii 61.50

### AKCJE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej był stosunkowo mało ożywiony, przedmiotem transakcyj kwalifikujących się do notowań oficjalnych były zaledwie cztery gatunki akcyj.

Bank Polski 107.50, Węgiel 23.50, Lilpop 51.50, Starachowice 30.75

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 10.11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona jara szklista 30.50 — 31.00, pszenica jara 29.00 — 29.50, jednolita 29.50 — 30.00, żyto I stand. 23.75 — 24.00, mąka pszenna gat. I 30-proc. 45.50 — 48.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.00 — 34.00, razowa 95-proc. 26.00 — 27.00

POZNAŃ, 10. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 22.50 — 22.75, pszenica 28.50 — 29.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 32.00 — 33.00, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 49.00 — 49.50

## Co nas po pracy rozweseli?

**Bajka:** Władca podwodnego świata.
**Cyrk Staniewskich:** ul. Al. Kościuszki 5-7. Dwa wielkie przedstawienia.
**Casino:** — Gdy kwitną bzy.
CORSO — Niezwyciężony Robinson Gruse
**Europa.** — Dybuk.
GRAND-KINO — „Znachor".
**Jar:** Na scenie: Parada gwiazd, na ekranie: Flip i Flap.
**Metro.** — Od wtorku do czwartku.
**Miraż.** — Buffalo-Bill.
**Palace:** — Władca.
**Przedwiośnie:** — O czym marza kobiety.
Rialto — Ich stu, i ona jedna.
**Rakieta:** — „Halka'.
**Stylowy** — Zakochane kobiety.
**Ton:** — Cissy.
**Zachęta** — 1) Penny. 2) Małżeństwo na Bezdrożach.

### TEATR POLSKI — ŚRÓDMIEJSKA 15.

Dziś w środę z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszone.

W czwartek uroczysta premiera „Nocy Listopadowej" St. Wyspiańskiego, wchodząca w skład obchodu Święta Niepodległości. „Noc Listopadową" wyreżyserowali: Bronisław Dąbrowski i dyr. Kazimierz Wroczyński. Oprawę dekoracyjną stworzył prof. Stanisław Jarocki, dekorator teatrów stołecznych „Noc Listopadowa" będzie jednym z wielkich świąt poezji na scenie Teatru Polskiego.

### TEATR KAMERALNY — CEGIELNIANA 27. GOŚCINNE WYSTĘPY ALEKSANDRA WĘGIERKI

Dziś i dni następnych gościnne występy reżyserskie i aktorskie Aleksandra Węgierki w arcydziele komediowym B. Shaw'a „Pygmalion", który na pierwszych przedstawieniach odniosło tak wielki sukces, że publiczność niedzielna nie zdołała się pomieścić na widowisko Teatru Kameralnego Partnerką Aleksandra Węgierki jest Barbara Ludwiżanka.

### TEATR POPULARNY — OGRODOWA 18.

Dziś i dni następnych o godz. 8.15 wiecz pogodna komedia patriotyczna M. Fijałkowskiego — „Wierna kochanka" w reżyserii. Z. Biesiadeckiego.

# Grzebień i mydło usuną ze słownika lekarskiego kompromitującą nazwę choroby

## Brud przyczyną powstawania kołtuna.

Kołtun, czyli zwicie włosów, niesłusznie jest nazywany polskim kołtunem (plica polonica); niesłusznie, bo udowodnioną jest rzeczą, iż zwicie włosów znane było już od wieków u dawnych Germanów nad Renem, że raczej przeszło ono z zachodu na wschód, a nie odwrotnie.

Ponieważ jednak najczęściej, niestety, bywa kołtun pieczołowicie kultywowany przez nieuświadomione warstwy ludu polskiego, przeto znany jest szeroko w świecie pod nazwą, nie przysparzającą nam wcale sławy — polskiego kołtuna.

Jeżeli teraz zadamy sobie pytanie, jak powstaje kołtun i co jest jego przyczyną, to odpowiedź na nie streścić możemy w następujących zdaniach.

Powstanie kołtuna ma pośredni związek z wszawicą głowy. Wesz bowiem wywołuje po ukąszeniu swędzenie, które pobudza do drapania palcami skóry głowy. W ten sposób skaleczony naskórek wytwarza stan zapalny skóry, powstają na głowie strupy, włosy się zlepiają i zwijają i z czasem z rośnięciem włosów i gromadzącym się brudem tworzy się kołtun, który dochodzi nieraz do olbrzymich rozmiarów.

Zaś szybkość właściwego „zwijania się" włosów zależną jest od gęstości włosów, od ich tłustości, od ich grubości, od ich budowy i formy (włos prosty czy kręcony) i od ich długości.

Jedynym więc podłożem dla tworzenia się kołtuna jest zanieczyszczenie głowy, zawszenie oraz zaniechanie czesania włosów.

Przyznać trzeba, że i nauka lekarska przez długi, długi czas uważała kołtun za jakąś chorobę swoistą, polegającą na zakażeniu krwi. Lecz z drugiej strony również jest faktem, iż od dawnych czasów, bo już od 16-go wieku stale były dwa obozy lekarzy, odrębnie się na etiologię i znaczenie kołtuna zapatrujących, a mianowicie jedni uznawali go za chorobę swoistą, a inni za następstwo zaniedbania czesania i przestrzegania czystości skóry głowy. Dopiero w pierwszej połowie 19-go wieku nauka o chorobach skórnych dokładnie nam etiologię kołtuna wyświetliła.

Dziś nauka lekarza co do kołtuna stoi na jasnym stanowisku, że nie jest on żadną chorobą swoistą, odrębną, lecz jedynie objawem dobrowolnego zaniedbania.

Znachorzy często polecają jako niezawodny lek na różnego rodzaju choroby — zapuszczenie kołtuna. Głowy się wtedy nie myje, nie czesze, lecz możliwie stale nosi odkrytą. Gromadzą się wówczas na głowie brud, wydzieliny gruczołów potnych i łojowych, łuski skóry oraz często robactwo; włosy się zlepiają w nierozczesalne, cuchnące sploty i — kołtun gotowy.

Biedni ludzie, kołtuny noszący, wierzą w to, że ich jakaś choroba wewnętrzna nawiedziła częściowo lub całkowicie w postaci kołtuna na zewnątrz i że z chwilą gwałtownego usunięcia tego kołtuna, choroba z powrotem do ciała przeniknie.

Panuje również ogólne przekonanie, że usunięcie kołtuna powoduje bóle newralgiczne głowy, lub inne przypadłości.

By na to odpowiedzieć, musimy dokładnie zanalizować tę sprawę — bowiem w najgrubszej nawet łupinie tkwi niemal zawsze ziarnko prawdy.

Istotnie powikłania takie czasami zajść mogą, ale na zupełnie innej podstawie.

Musimy tu wziąć pod uwagę fakt, że kołtun stanowi jakoby ciepłą czapkę futrzaną, która stale, we dnie i w nocy rozgrzewa głowę. Gdy za tym nagle kołtun się usunie, narażamy głowę, przyzwyczajoną dotychczas do stałego rozgrzania, na nagłe oziębienie i w rzeczywistości mogą wówczas zjawić się silne nerwobóle głowy.

Stąd też jest rzeczą wskazaną, aby po usunięciu kołtuna, które absolutnie przecież zdrowiu zaszkodzić nie może i jest zabiegiem bardzo prostym, głowę (najlepiej do skóry obciętą), wymyć ciepłą wodą mydłem i kazać pacjentowi przez pewien czas nosić jakieś nakrycie głowy, aby zwolna skórę jej do zmian ciepłoty zewnętrznej przyzwyczaić.

Tak postępując, możemy być spokojni o swe zdrowie — nic nam się złego nie stanie.

Czas już najwyższy, aby nazwa „polski" kołtun zniknęła raz na zawsze ze słownika lekarskiego całego świata cywilizowanego, co przecież w dużej mierze od nas samych zależy.

# Jeż w pudełku

## CAŁY PARYŻ SIĘ ŚMIEJE.

Ludność Paryża jest bardzo nerwowa i łatwo ulegająca nastrojom. Łatwo też daje się unieść najbardziej szlachetnym porywom, jak również wybuchać zbiorowym gniewem, a także poddawać się z równą łatwością panice. Mieszkańcy nadsekwańskiej stolicy przedstawiają najwdzięczniejszy materiał dla badań nad zmienną psychologią tłumów.

Ta niezwykła wrażliwość zbiorowej duszy paryżan sprawia, że mieszkańcy stolicy Francji łatwo ulegają tak zwanej psychozie, czyli panice, a nawet manii prześladowczej.

W ostatnich czasach paryżanie żyli pod wrażeniem bomb podkładanych przez różnych nieproszonych gości. Niebezpieczeństwo chyhające od różnego rodzaju bombowców, pobudzało ludność do zbyt daleko posuniętej ostrożności.

Nic też dziwnego, że gdy pewnego pięknego dnia pani Becoel znalazła w wagonie „metra" (kolejki podziemnej) przy stacji Odeon pudełko tekturowe, od razu powzięła podejrzenie, że zawiera ona maszynę piekielną.

Nawet jej nie przyszło na myśl, że to mógł być zwykły pakunek, pozostawiony przez roztargnioną osobę, boć i takich w Paryżu nie brakuje, lub żart jakiegoś dowcipnisia.

Nie. Pani Becoel zawyrokowała, że ta paczka zawiera bombę.

Pod wpływem tej myśli, pani Becoel poczuła w sobie ducha poświęcenia i bohaterstwa" a może tylko wykazała tu daleko idącą nieostrożność, dość, że paczkę zabrała ze sobą i przeniosła do biura zawiadowcy stacji.

Strach ogarnął wszystkich obecnych, kiedy w pudełku zaczęły się szmery i coś w rodzaju syku. Wszyscy odskoczyli, przekonani, że to działa mechanizm zegarowy maszyny piekielnej, która lada moment wybuchnie.

Atoli wybuch jakoś nie następował. I nic dziwnego. Gdy po dłuższej chwili przy pomocy kompletnych władz bezpieczeństwa paczkę otworzono, znaleziono w niej.... jeża, który wszelkimi siłami chciał się wydostać na świat i dlatego tyle szumu robił w tekturowym pudełku.

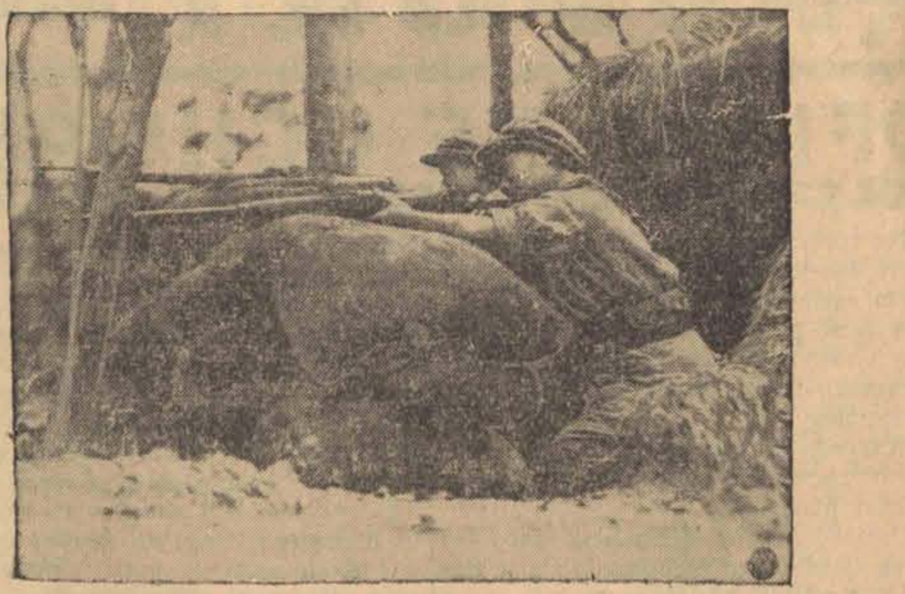
Oczywiście cała ta straszna historia, godna paryskiego Grand Guignol'u, skończyła się ogólnym wybuchem śmiechu. Straszna trwoga ustąpiła powszechnej wesołości, albowiem paryżanie równie łatwo przechodzą z jednego stanu w drugi, jak wyżej rzekło. Zdarzenie to obiegło lotem błyskawicy całe miasto i spowodowało ogólne odprężenie nerwów, albowiem nic bardziej ludzi nie wprawia w dobry humor gdy się przekonają, że „strach ma wielkie oczy"...

# Chór głuchoniemych



W Cincinnati nad rzeką Ohio (St. Zj.) istnieje kościół dla głuchoniemych, w którym nie słyszy się ani słowa. „Śpiewy chóru" są wykonywane zapomocą umownych znaków.

# Z wojny chińsko-japońskiej



Zdjęcie przedstawia bohaterskie kobiety chińskie, które narówni z mężczyznami walczą w obronie granic swej ojczyzny.

# PEŁNA GROZY ROZMOWA

## wśród morskich przestrzeni.

Statków na morzu jest wiele, krzyżują się więc ich sygnały — któż wtedy zdoła S.O.S. schwytać gdy zajdzie konieczność. Otóż, dwa razy na godzinę, od minuty piętnastej do osiemnastej i od czterdziestej piątej do czterdziestej ósmej milkną wszystkie stacje nadbrzeżne i okrętowe. Na ogólnej, sześćsetmetrowej fali słać można wtedy tylko wołania o pomoc.

Po sygnale S.O.S. tonący statek podaje swój własny sygnał radiowy, nazwę, długość i szerokość geograficzną w jakiej się znajduje, rodzaj uszkodzenia. Następnie zgłaszają się doń kolejno statki, które S.O.S. przyjęły. Podają swe pozycje kierunki w jakich płyną. Ratowany statek wybiera spośród nich jeden, zwykle najbliższy, zdolny do najszybszej pomocy. Wybrany potwierdza to, obejmuje kierownictwo akcji ratunkowej nakazuje ciszę na fali ogólnej na czas korespondencji z tonącym okrętem. Potem umawia się z nim na jakiej fali będą dalej korespondowały i zwalnia inne statki z obowiązku „milczenia radiowego", Ratowany zawiadamia stale o swej sytuacji, dokąd dochodzi woda, czy spuszczono już łodzie ratunkowe. I tak trwa tragiczna, pełna grozy rozmowa wśród morskich przestrzeni, trwa do chwili, gdy nadejdzie upragniony ratunek — albo, gdy fale wtargną już do stacji radiowej...

Ciężka, wyczerpująca nerwy jest służba radiotelegrafistów morskich. Ciągle bowiem trwa pomiędzy stacjami nadbrzeżnymi i okrętami wymiana depesz służbowych, prywatnych komunikatów i ostrzeżeń nawigacyjnych o zbliżających się sztormach, nowych światłach czy bojach na mieliznach, o pogodzie, notowaniach giełdowych, ścisłym czasie obserwatoriów astronomicznych. A wreszcie — wiadomości prasowe. Poskim statkom nadaje wieści PAT z krótkofalówki SPB na fali 38-metrowej.

Bezpieczne i pewne płyną polskie okręty po morzach i oceanach świata, bo z anten ich lub ku nim lecą wieści i sygnały, niewidzialną, a mocną nicią łączą je z Gdynią, portem macierzystym, z wielką daleką ojczyzną.

—/—

# PODSŁUCHANE

### MIŁOŚĆ.

— Ożeniłeś się więc stary przyjacielu? Czy mogę ci pogratulować wyboru?

— Kocham moją żonę więcej niż to można wyrazić słowami.

A może to lepiej wyrazić... cyframi?

### KRYTYKA.

— Jak wypowiada się krytyka o obrazach młodego artysty?

— Rozmaicie! Jedni powiadają: „szkoda płótna", inni znowu: „szkoda farby".

**Lewis Allen BROWNE**

# ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

POWIEŚĆ 25

— Siostra majora Widenera — uśmiechnęła się wymownie Oliwia. — Czekaj, pomogę ci. Trzeba im pokazać same najdroższe toalety. Czy on także jest?

Pani Bristow kiwnęła głową i obie wybiegły.

Kora Smith, rozwozicielka, która zaznajamiała na początku Enid z tajnikami kunsztu rozwozicielskiego, siedziała z nią w kąciku. Kora dawno już pracowała w magazynie i wiedziała dużo ciekawych rzeczy.

— Chciałabym mieć to, co major Widener wydaje na stroje — szepnęła.

— Pani Bristow mówiła coś o jego siostrze i trzech siostrzenicach. Musi być okropnie bogaty.

Enid pamiętała to nazwisko. Właśnie z tarasu majora spuścił się młody człowiek, który uratował ją od Granta Lawrence'a. Na pytanie, czy to on jest majorem, odpowiedział, że nie, za co dziękuje Bogu.

Enid często myślała o zacnym zgrabnym „Jerry'm".

— Bogaty? O, tak — ciągnęła Kora. — Ale on nie tylko siostrę stroi i siostrzenice. Zdziwiłabyś się, ile kobiat zgłasza się tu z listami od niego — wszelkiego kalibru, począwszy od dumnych panien z towarzystwa, skończywszy na baletnicach.

Kora uśmiechnęła się i przymrużyła znacząco oko. Enid również się uśmiechnęła. Wiedziała od dawna, że za wiele kosztownych toalet płacili mężczyźni, przyjaciele pań i panienek.

Jeszcze tego dnia Enid dowiedziała się, że pani Alton Purdy zamówiła dla siebie i córek dwanaście toalet i że major Widener osobiście wręczył pani Bristow czek na wielką sumę.

Dziesięć z tych toalet doręczyła Enid. Pani Bristow posłała Hansona, gdyż pani Purdy mieszkała na Ardsley niedaleko od jej własnego domu.

Gdy wysiedli, Hanson pokazał towarzyszce piękną rezydencję.

— To jej „chatka", Enid.

— Pani Purdy?

— Nie, naszej Flory. To cała historia. Kiedy zbankrutowała razem z innymi bogaczami, sprzedała ten dom i obróciła forsę na założenie magazynu. Tymczasem ten, który kupił dom również zbankrutował i nasza Flora, która już zdążyła się trochę dorobić, odkupiła to za czwartą część wartości. Trzeba przyznać, że ma kobieta głowę do interesów.

— Miło się u niej pracuje.

— Ale płaci dość skąpo. Tu jest dom państwa Purdy. Pokazał mniejszy dom.

— Tak?! Dom pani Bristow wygląda przy nim jak pałac! — wykrzyknęła Enid.

— I tamta miała dawniej rezydencję na Long Island, ale mąż poniósł wielkie straty w ciężkim krachu i wyskoczył oknem. Szczęście dla wdowy, że ma hojnego, bogatego braciszka. Widener — ba!

Hanson skręcił w bramę. Pudeł było tak dużo, że musiał pomóc Enid. Wprowadzono ich do wesołego pokoju, wychodzącego oszkloną ścianą na taras. Pani Purdy posłała po córki. Hanson postawił pudła, ukłonił się i wyszedł.

Trzy panny przyglądały się Enid jak jakiemu dziwolągowi, ale żadna się do niej nie odezwała.

Wśród zamętu, spowodowanego wydobywaniem sukien, zagrzmiał męski głos:

— Co to, moje ptaszynki? Przysłali szmatki? Świetnie, świetnie!

— Tak, wuju — odpowiedziała jedna z siostrzenic.

Enid spojrzała na majora Widenera. Wiedziała, że to on. Zobaczyła tęgiego mężczyznę lat czterdziestu pięciu, o dystyngowanym wyglądzie.

Ale major patrzył na nią takim wzrokiem, że zmieszana spuściła oczy.

— Jesteście zadowolone, dziewczynki? — zwrócił się do siostrzenic. — No, naturalnie — odpowiedział sobie sam. — Flora Bristow nie dałaby wam byle czego.

Udając, że chce się przyjrzeć którejś toalecie przysunął się tak blisko, że otarł się ręką o biodro Enid. Jego siostra i siostrzenice, pochłonięte oglądaniem, nie zauważyły tego manewru.

— Przepraszam, nie chciałem potrącić — szepnął major darząc Enid miłosnym spojrzeniem.

Enid objaśniła panią Purdy, że dwie pozostałe suknie będą gotowe za parę dni i wzięła pokwitowanie. Odwróciła się do wyjścia i stanęła. Nie była pewna, którymi drzwiami wyjść.

— Tędy — rzekł major prowadząc ją do hallu, gdzie zjawił się jak spod ziemi lokaj i otworzył drzwi.

— Dziękuję ci, moja śliczna. Oddałaś przesyłkę w porządku. Spodziewam się, że niedługo się zobaczymy...

Mówiąc to, major ujął Enid pieszczotliwie za rękę i wsunął jej w dłoń banknot.

— Ja....

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Za redakcję odpowiada Roman Furmański

# KURS NAUKI JAZDY.
# Młodzież gimnazjalna przy kierownicy.

Z OSTROWA DONOSZĄ:

W miejscowym gimnazjum odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów jazdy na motocyklu 25 uczniom gimnazjum, przez delegata Automobilklubu Wielkopolski kpt. Rojka.

Jest to pierwszy wypadek zorganizowania w własnym zakresie przez gimnazjum kursu motocyklowego, obejmującego naukę teorii i jazdy na motocyklu. Na kurs zgłosiło się aż 50 chłopców. Dzięki poparciu dyrektora gimnazjum A. Czachowskiego i komitetu rodzicielskiego zakupiony został w tym celu używany motocykl kategorii 350 ccm i już na początku ubiegłego roku szkolnego rozpoczęta została nauka, którą kontynuowano przez okres wakacyj. Kierował nią doświadczony w tej dziedzinie profesor fizyki, poświęcając po 2 godziny w tygodniu na wykłady teoretyczne. Po rocznym przygotowaniu odbył się egzamin przed komisją techniczną Automobilklubu Wielkopolski. Na 25 stających do egzaminu tylko jeden musiał jeszcze raz zdawać poprawkę. Reszta kursistów do egzaminu nie stanęła z uwagi na pewne koszta z tym związane.

Stwierdzić należy, iż w ten sposób podjęta realizacja hasła motoryzacji kraju może przynieść rychło najlepsze rezultaty. Dlatego tej młodzieży, która z takim zapałem przystępuje do zapoznania się z działaniem motoru, winny przyjść z pomocą zainteresowane czynniki. Któż bowiem jak nie młodzież gimnazjalna, będzie tym największym konsumentem przemysłu motorowego w najbliższej przyszłości. Istniejące zainteresowanie powinno być wyzyskane przez organizację takich kursów, jaki odbył się w Ostrowie, we wszystkich szkołach średnich. Sprawa jest możliwa do zrealizowania.

W pierwszym rzędzie należałoby zorganizować kurs nauki jazdy zarówno na motocyklu jak i samochodzie dla wychowawców, a więc profesorów fizyki, wychowania fizycznego i innych w tym zainteresowanych. Do szkół powinny być dostarczane przez firmy, wojsko i urzędy — w większych niż dotychczas rozmiarach — zużyte samochody i motocykle, które służyć będą dla celów doświadczalnych i nauki poglądowej. Wyszkoleni na kursach profesorowie mieliby już wtedy możność zorganizowania kursów teoretycznych na terenie swych szkół.

Pomoc władz państwowych powinna się wyrazić przede wszystkim przez zwolnienie od podatku benzyny przeznaczonej dla celów wyszkoleniowych jak również i sportowych. Kontrolę mogłyby w tym wypadku sprawować automobilkluby, które otrzymałyby na ten cel pewne określone kontyngenty. Dla umożliwienia szkołom czy kołom rodzicielskim zakupu motocykla lub samochodu do nauki pojazdy te powinny być zwolnione od cła, zwolnione od wszelkich podatków i funduszy oraz wreszcie winny być uruchomione pewne kredyty, pozwalające na spłatę ratalną.

Rok obecny w każdym razie wykazał, że wydane dotychczas minimalne udogodnienia i ulgi oraz przeprowadzona akcja propagandowa, wydały już konkretne rezultaty.

# Klęską dla olbrzymich rzesz
## będzie zniesienie ustawy o ochronie lokatorów.

ŁÓDŹ, dn. 10.11. — Uchwała w sprawie stopniowej likwidacji ustawy o ochronie lokatorów, powzięta przez Komitet Ekonomiczny Ministrów, wywołała wśród licznych rzesz ludzi pracy ogromne zaniepokojenie. Wyrazem tego zaniepokojenia był memoriał, złożony premierowi Składkowskiemu imieniem zrzeszeń lokatorskich z całej Polski. Ostatnia uchwała Komitetu Ekonomicznego Ministrów, zdaje się przesądza całą sprawę projekt likwidacji ochrony lokatorów, po ostatecznym opracowaniu przez Ministerstwo Sprawiedliwości znajdzie się w Sejmie na jednym z pierwszych posiedzeń i niewątpliwie zostanie uchwalony.

Dla olbrzymich rzesz lokatorskich będzie to prawdziwą klęską. Jak słusznie podkreślono w wspomnianym wyżej memoriale, sytuacja materialna warsty lokatorskich wcale się nie poprawiła. Wbrew głoszonemu przez pewne czynniki optymizmowi, stwierdzić należy, że kryzys gospodarczy w dalszym ciągu jest głęboki. — W okresie dzielącym nas od wydania ustawy o ochronie lokatorów, nie wzrosła u nas ani przeciętna stopa dochodu, ani też nie zmniejszyło się bezrobocie, co poświadczają dane Głównego Urzędu Statystycznego z ostatnich dwóch lat.

O złym położeniu świata pracy mówi statystyka nominalnych płac robotników i pracowników umysłowych w porównaniu z kosztami utrzymania. A w związku ze spadkiem płac zmalały dochody warstw średnich — kupców i rzemieślników, gdyż wiadomo, że w Polsce przede wszystkim przez lady przechodzi więcej niż połowa dochodu społecznego.

Czy w takich warunkach jest usprawiedliwiona próba jakiegokolwiek ograniczania ustawowej ochrony lokatorów? Dopóki ceny mieszkań nie będą się mogły kształtować na zasadzie normalnego stosunku podaży i popytu, wszelkie ograniczenie ustawy o ochronie lokatorów przyniesie korzyść jedynie nielicznej warstwie właścicieli domów, z krzywdą dla milionowych rzesz lokatorskich. Błędny jest także pogląd, że zniesienie ochrony lokatorów wzmoże ruch budowlany i inicjatywę prywatną w tej dziedzinie. Życie bowiem wykazało, że jedynie ulgi skarbowe dla właścicieli nowo wznoszonych domów i długoterminowe kredyty przyczyniają się do wzrostu tempa ruchu budowlanego.

Wszystko więc przemawia przeciw likwidacji ochrony lokatorów w dzisiejszych warunkach i stosunkach. Wprowadzenie jej w życie, choćby w stopniowych dawkach, jak to jest przewidziane, pogłębi tylko kryzys wśród szerokich rzesz ludności państwa, a tego należy dziś unikać za wszelką cenę.

# Co czwarty rwie sobie ząb,
## co ósmy plombuje...

ŁÓDŹ, dn. 10.11. — Miernikiem działalności Ubezpieczalni Społecznej jest m. inn. ilość porad udzielonych ubezpieczonym. W ciągu roku liczba ta wynosi 1.479.693 porad. W liczbie tej 67.611 przypada na porady z dziedziny stomatologii, przy czym usunięto 43.336 zębów, zaplombowano zaś 24.275. Jest to prawie stosunek 1:2.

Jeśli przyjmiemy, że ogólna ilość ubezpieczonych wynosi przeciętnie w ciągu roku 170 tys. (w tym robotników 145 tys. i prac. umysłowych 25 tys.) — otrzymamy, że na każdego ubezpieczonego przypada dziewięć porad lekarskich. Co czwarty rwie sobie ząb, co ósmy plombuje.

# Świetny interes pani Franciszki.
## SPRZEDAŻ NA ULICY.

ŁÓDŹ, dn. 10.11. — Ogromnie często zdarza się, że ludzie znalazłszy się od razu w nędzy za grosze sprzedają cenne nawet rzeczy choćby na ulicy, aby tylko zdobyć potrzebne pieniądze. Smutne te fakty doskonale potrafili wykorzystać różnego rodzaju oszuści w okropny sposób nabierając łatwowiernych.

W dniu 19 maja zdarzył się taki wypadek na ul. Nowomiejskiej. Do przechodzącej tamtędy Franciszki Żurowskiej podeszła jakaś kobieta i pokazując jej materiał prosiła ją gorąco o kupno, dodała przy tym, iż jest w strasznej biedzie, ma bardzo ciężko chorego brata, musi więc te 3 metry materiału bielskiego sprzedać choćby za 22,50 zł.

Żurowska zgodziła się, zapłaciła pieniądze i poszła z materiałem do domu.

Pochwaliła się przed sąsiadkami wspaniałym interesem, jaki zrobiła, ale te bynajmniej nie zachwycały się razem z nią. Jak się bowiem przekonały, cały materiał wart był tylko 3 złote.

Zrozpaczona Żurowska udała się do komisariatu i tu przeglądając album przestępców, poznała w fotografii Franciszki Grzesik, kobietę, która sprzedała jej towar.

Grzesik stanęła przed sądem.

Jak się okazuje była ona już raz karaną za puszczanie w obieg fałszywych monet, tylko z powodu amnestii karę jej darowano.

Obecnie sąd uznał jej winę oszustwa i skazał na 6 miesięcy więzienia i zapłacenie wszystkich opłat i postępowania sądowego.

„Intratny” interes nie wyszedł na korzyść żadnej ze stron.

## MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

*II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych* (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO — Nawrot 8, tel. 153-55

## „OBCHÓD ROCZNICY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI W A.O.Z.S. ŁÓDŹ”.

W dniu 11 listopada 1937 roku w lokalu przy ul. POW 1 o godzinie 17-ej odbędzie się uroczysta akademia urządzona staraniem Akademików - Strzelców.

1) dla młodocianych kolporterów gazet w Łodzi. Na całość programu złożą się poza okolicznościowym przemówieniem, produkcje muzyczno - wokalne oraz

2) w tymże dniu o godzinie 19-ej odbędzie się druga akademia dla Członków tut. Oddziału.

ZARZĄD I KOMENDA
A. O. Z. S. w Łodzi

## BACZNOŚĆ SOKOLI.

Zarząd Gniazda I i II w Łodzi wzywa swych członków druhów, druhny oraz starszą młodzież, do bezwzględnego stawienia się na zbiórkę w dniu 11 listopada, celem wzięcia udziału w obchodzie Święta Niepodległości w Łodzi.

Zbiórka wszystkich, bez względu na umundurowanie — na boisku Gniazda III, ul. Tylna 7 punktualnie o godzinie 9-ej rano.

Obecność będzie sprawdzana przez prezesów gniazdowych.

ZARZĄD GNIAZDA I-go
ZARZĄD GNIAZDA III-go
w Łodzi.



## AKADEMIA.

W dniu dzisiejszym o godzinie 19-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 154, Zw. Zaw. Prac. Instyt. Ubez. Społecz. urządza akademię ku uczczeniu Święta Niepodległości.

Przemówienie okolicznościowe wygłosi p. wiceprezydent m. Łodzi p. Pączek. Część wokalno artystyczną wypełnią recytacje p. Adamczyka.

## 6 KARABINÓW MASZYNOWYCH Z DOBROWOLNYCH OFIAR

**zakupili pracownicy Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana.**

W czwartek, jako w dniu Święta Niepodległości, pracownicy Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana wręczą przedstawicielom wojska sześć ciężkich karabinów maszynowych z pełnym ekwipunkiem.

Karabiny zostały zakupione przez pracowników zakładów za kwotę, uzyskaną z dobrowolnych ofiar na „Fundusz Obrony Narodowej”.

Drogą tą osiągnięto z górą dwadzieścia pięć tysięcy złotych.

Wręczenie karabinów maszynowych armii odbędzie się o godzinie 9-ej rano, na terenach zakładów, po czym nastąpi defilada wszystkich miejscowych organizacyj społecznych.

W godzinach wieczornych odbędzie się uroczysta akademia w Klubie Pracowników Zjednoczonych Zakładów — program której wypełnią: Hymn Narodowy (orkiestra), prelekcja okolicznościowa, chór Klubu, prolog do „Nocy Listopadowej” (Wyspiańskiego) i Żywe Obrazy p.t. „Wódz” w wykonaniu Sekcji Teatralnej, chóru oraz 2-ch orkiestr, V Oddziału O.S.P. i XI Koła Związku Rezerwistów.

Akademia powtórzona będzie po raz drugi w niedzielę, dnia 14-ego bm. a następnie trzeci raz dla wojska garnizonu łódzkiego.

## ODCZYT.

Zarząd Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w Łodzi zawiadamia, że w dniu 10 listopada 1937 roku w lokalu Związku przy ulicy Kpt. Pil. Żwirki nr 8 o godzinie 19-ej wygłoszony zostanie odczyt, na który zapraszamy członków i sympatyków.

Jednocześnie wzywa się członków umundurowanych, aby stawili się na zbiórkę do lokalu Koła w dniu 11 listopada br. na godz. 9 rano.

Zarząd.



## BACZNOŚĆ PEOWIACY!

W związku ze Świętem Niepodległościowym — Zarząd Koła Związku Peowiaków w Łodzi zarządza w dniu 11 listopada 1937 roku na godzinę 8,15 (rano) zbiórkę wszystkich członków peowiaków w lokalu Koła przy ulicy Sienkiewicza 23.

Stawiennictwo wszystkich członków peowiaków bezwzględnie obowiązkowe.

Nakrycie głowy — maciejówka.

Zarząd.

# ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

## Święto lotnicze w Grajewie.



W miejscowości Grajewo na pograniczu Prus Wschodnich odbyło się wspaniałe „święto lotnicze" zorganizowane przez dzieci szkoły powszechnej Nr 1 w Grajewie. Dzieci — członkowie koła LOPP. przy szkole, pragnęły oddawna zobaczyć jak wygląda samolot. Zwróciły się w tym celu do gen. Berbeckiego, prezesa LOPP. z prośbą o przysłanie samolotu, gdyż chcą zorganizować w swoim mieście „święto lotnicze", połączone z propagandą polskiego lotnictwa. To też, gdy przyleciał do Grajewo samolot RWD. 13 pilotowany przez dr. Przysieckiego radość zgromadzonych dzieci na prowizorycznym lotnisku nie miała granic. Po wylądowaniu samolotu dzieci wręczyły kwiaty dr. Przysieckiemu (na zdjęciu) i wzniosły okrzyki na jego cześć. Radość dzieci dosięgła zenitu, gdy dr Przysiecki, zabrał kilkoro z nich do samolotu na kilkuminutowe loty nad miastem.

## Skarżyński i Modlibowska odznaczeni nagrodami



W salonach Aeroklubu RP. odbyła się uroczystość wręczenia medalu Bleriota F.A.I. oraz rozdanie nagród zwycięzcom zawodów balonowych, lotniczych i szybowcowych. Do zebranych lotników przemówił wiceprezes Aeroklubu RP. gen. Rayski podkreślając, iż nagrody te zdobyte przez polskich lotników w zawodach międzynarodowych i krajowych — są znakiem zwycięstwa, wywalczone z wielkim nakładem poświęcenia, a niejednokrotnie z narażeniem życia dla sprawy, by polskie lotnictwo było godnie reprezentowane. Nagrody lotnikom wręczył wiceminister Komunikacji inż. Bobkowski, wygłaszając przemówienie, w którym podkreślił duże znaczenie wyczynów polskich lotników dla propagandy polskiej. Medal Ludwika Bleriota (F.A.I.) za 1933 rok otrzymał mjr pilot Skarżyński, nagrodę Ministra Komunikacji za międzynarodowy kobiecy rekord długotrwałości lotu na szybowcu — mgr pilot Modlibowska. Zdjęcie przedstawia moment wręczania nagród przez wiceministra Bobkowskiego mjr. Skarżyńskiemu i p. Modlibowskiej.



## TANIEC BALI.

Liliana Harwey wystąpiła w nowym filmie w tańcu Bali.



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PROF. DR IGNACY MOŚCICKI i MARSZAŁEK POLSKI EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ NA POLOWANIU.



W lasach Komory Cieszyńskiej odbyło się polowanie reprezentacyjne na bażanty i zające, w którym wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Śmigły-Rydz oraz generalicja. Zdjęcie przedstawia Prezydenta RP. i Marszałka Śmigłego-Rydza udających się na polowanie.

## Odsłonięcie popiersia Marszałka Piłsudskiego w uniwersytecie J. P.



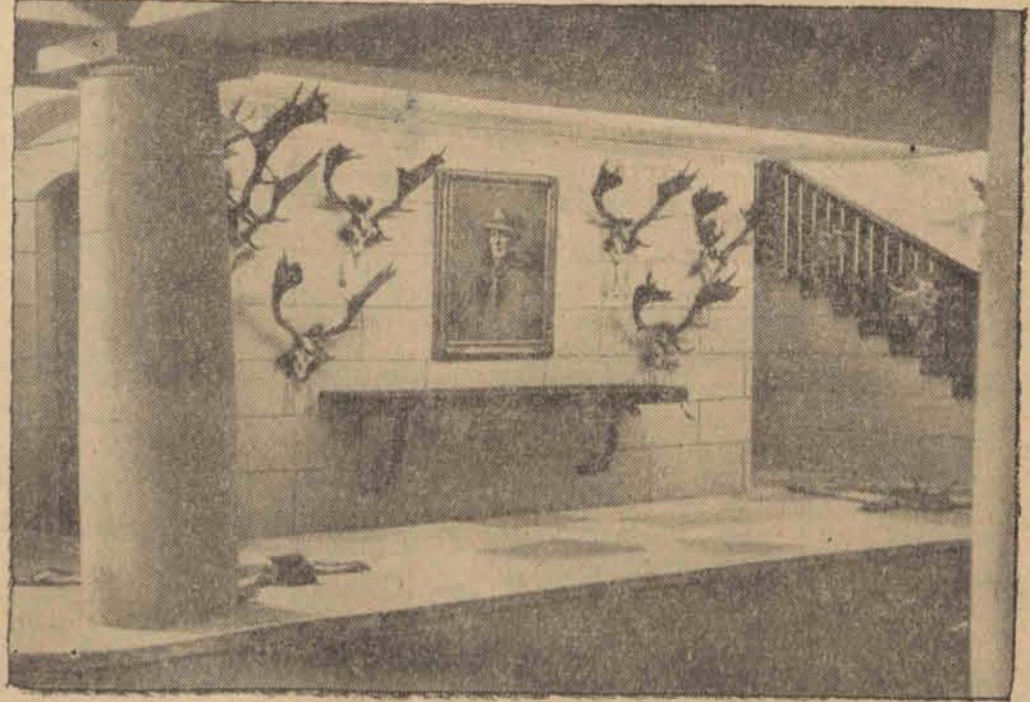
Marszałek Śmigły-Rydz i rektor Antoniewicz w parę chwil po odsłonięciu popiersia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

## OLIMPIJKA W FILMIE



Słynna amerykańska pływaczka Eleanor Holm-Jarret, która podczas olimpiady została przez kierownika amerykańskiej drużyny zdyskwalifikowana za pijaństwo — wystąpi obecnie jako partnerka Glenn Morrisa (zwycięzcy w olimpijskim dziesięciu boju) w filmie „Tarzan"

## Wejście do międzynarodowej wystawy łowieckiej.



Hall międzynarodowej wystawy łowieckiej w Berlinie, na której jak wiadomo dział polski uzyskał kilkaset nagród

## PRZYJĘCIE U GEN. GOERINGA.



Tańce w „Domu Lotników" podczas przyjęcia, wydanego przez gen. Goeringa na cześć zagranicznych gości.

## Dżonki chińskie w Szanghaju.



Wielu Chińczyków ze zburzonych dzielnic Szanghaju schroniło się na dżonkach koło terenu koncesji międzynarodowej.

## Z dziwów Wystawy Paryskiej.

Na terenach Wystawy Paryskiej znajduje się pawilon, w którym są umieszczone eksponaty pochodzące z Egiptu. Jednym z takich eksponatów jest mumia, o której własnościach zabobonni paryżanie opowiadają dziwy. Mianowicie, gdy dotknie się ręką mumii i wyrazi się głośno jakieś pragnienie, życzenie to spełnia się w niedługim czasie. Zdjęcie przedstawia właśnie moment, gdy jedna z pań dotyka ręką mumii'

